Nr. 86. **We Lwowie, środa dnia 27 marca 1901 r.** **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:

rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.

Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

List z Wiednia.

Wiedeń 25 marca.

Z dwunastu dzienników polskich, wydawanych w Galicji, ośm trąbi na alarm, na całe gardło krzyczy: zdrada — i wszystkie potęgi na pomoc wzywa przeciw Kołu polskiemu. Biedny, zahukany czytelnik nie wie wprawdzie, co się stało, ale przypuszcza, że stało się coś okropnego i trzęsie się, jak w febrze.

„Boisz się — boję się — zażyj tabaki!"

Nikt nie wie, dlaczego się boi, ale zażywa tabaki i kicha, aż się kraj trzęsie.

Jaki taki, w Pacanowie lub Peczyniżynie, opowiada drugiemu na ucho, że Koło polskie sprzedało ojczyznę, wysłało telegram z uznaniem dla pana Studta, pan Jaaworski otrzymał order czarnego orła, na tle gwiazdy św. Stanisława, hr. Wojciech Dzieduszycki przyjął prawosławie i mianowany został pomocnikiem prokuratora świętego synodu, a pan Dawid Abrahamowicz hospituje w wszechniemieckim klubie i z Wolfem w zawody krzyczy: los von Rom!

Ale nie dość na tem. Panowie Jaworski, Dzieduszycki i Abrabamowicz, to nałogowi zdrajcy ojczyzny, ale tu stała się rzecz o wiele zdrożniejsza i bardziej niezwykła, bo do tej nowej Targowicy (a jakże!) przyłączyli się ci, których wysłał kraj do Wiednia, dla stróżowania *ne quid respublica detrimenti capiat*, przyłączył się do niej Romanowicz (hańba mu!), Danielak (ktoby to pomyślał!), a nawet reprezentant piastowskiej dzielnicy, dr. Michejda!

Z chóru oburzenia jeden głos góruje nad wszystkie inne. Głos ten woła: Koło zdradziło sprawę narodową, zaprzedało Niemcom cieszyńskie gimnazjum! Rząd chciał, Niemcy chcieli — ale Koło nie chciało i Koło sprawę zaprzedało.

Strach więc padł na kraj i zgroza, a oburzenie wstrząsa umysły od Cieszyna aż po Czerniowce; łączą się w bratniem oburzeniu *Reforma* z *Przedświtem*, *Głos Narodu* z *Naprzodem*, *Słowo polskie* z *Kurjerem* i hejże na zdrajców, hejże na Targowicę! — rozbrzmiewa hasło po całym kraju.

A jednak: co się stało i kto wydał to hasło? Jakaś „bomba" mówią pękła w Wiedniu, pełna zatrutych strzałów, a na każdym strzale znalazł się specjalny adres: dla *Reformy*, dla *Naprzodu*, dla *Kurjera* itd.

Co jednak stało się w rzeczywistości? Oto Koło polskie, w myśl żądań kraju i licznych uchwał, zażądało upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Rząd stanowczo odmówił na dziś, dał jednak zapewnienie, że po skompletowaniu klas, za lat dwa upaństwowienie nastąpi. Na dziś zgodził się tylko na podwyższenie subwencji. Rząd, jako rząd, inaczej postąpić nie mógł, bo skoro pokój w izbie jako tako zapewniony został pod warunkiem poniechania narodowych zdobyczy, upaństwowienie gimnazjum równałoby się złamaniu tego układu i natychmiastowej obstrukcji. Koło może zatem jedynie odwołać się do izby i zażądać od niej uchwały co do upaństwowienia. Niewiem jak Koło postąpi, ale to wiem, że taki wniosek w izbie stanowczo upadnie, bo centrum katolickie przy całej życzliwości oświadcza, że w danej chwili za upaństwowieniem głosować nie może.

Dziś sprawa stoi więc tak, że Koło polskie z jednej strony domaga się od rządu podwyższenia, subwencji z drugiej zaś żąda wystarczającej gwarancji, że po dwóch latach upaństwowienie nastąpi. Na tem tle toczą się rokowania i oto cała prawdziwa historja sprawy. Skąd więc krzyk i skąd agitacja?

Koło polskie powróciło z wyborów podwójnie wzmocnione. Nietylko bowiem wzrosła liczba jego członków, ale także liczba reprezentowanych w niem stronnictw. Skoro znaleźli się w Kole reprezentanci radykalnej demokracji, kierunku chrześcjańsko-narodowego, chrześcjańsko-społecznego itd., to zdawać się mogło, że każde stronnictwo ma już dostateczną kontrolę i nie będzie wierzyć żadnym bajkom. Dla jednych wyrocznią będzie p. Romanowicz, dla drugich dr. Danielak, dla trzecich ksiądz Żyguliński itd. W istocie reprezentanci tych stronnictw pojęli swoje obowiązki jak najsumienniej i w niejednej sprawie dodali Kołu energji i życia. Dziś jednak każdy z nich, o ile zechce dać wyraz publicznie temu, o czem zapewnia poufnie, gotów będzie stwierdzić, że Koło sprawą śląską jaknajgorliwiej się zajmuje i że absolutnie innego sposobu działania nie ma. Stwierdzi to z pewnością także poseł Michejda, niewątpliwie w tej kwestji najkompetentniejszy.

We wszystkich innych kierunkach rozwinęło Koło zbawienną działalność. Cały szereg pierwszorzędnych ekonomicznych postulatów dojrzewa do urzeczywistnienia, a byle izba rok chociaż przeżyła, kraj nasz wejdzie w zupełnie nową epokę rozwoju.

A jednak, zdrada, jednak precz z nimi!

Kto zna stosunki, wie, skąd to hasło wyszło i rozumie tę niecną spekulację na warcholstwo i tradycyjny popęd do anarchji. Być może, że ktoś zostać chce prezesem Koła, a jeszcze ktoś ministrem, a to wystarcza, bo zręczna ręka pociągnęła równocześnie wszystkie sznurki i żeby w obronie tych ambicyj stanęły — nieświadomie co prawda — na jednej linji bojowej socjaliści, demokraci, liberaliści, antysemici i ludowcy. To rzeczywiście Targowica i to dobrze zorganizowana, tak dobrze, że w służbę zaprządz zdołała najzaciętszych swych wrogów.

Nie zawadzi może przypomnąć, z jakiej to strony wystąpiła w roku 1888 opozycja przeciwko projektowanemu przez p. Dunajewskiego podwyższeniu podatku od wódki i jakto aż w Budapeszcie szukano wtedy sojuszników, żeby uchronić od ruiny gorzelnie galicyjskie. Dziś również podatek wódczany na porządku dziennym a traktat, zawarty z Hiszpanją, nie wiem czy podniósł odporność naszych gorzelników.

Wobec tego, co się dzieje, wobec systematycznego bałamucenia opinji publicznej i zaprzęgania w służbę osobistych ambicyj nawet najświętszych uczuć narodowych, czas już wystąpić otwarcie i czas już całą tę robotę odsłonić. Nikt z tych, którzy w ukryciu agitacją kierują, pod własną odpowiedzialnością nie zażąda od Koła, by przez obstrakcję przyspieszyć usiłowało upaństwowienie cieszyńskiego gimnazjum.

Z większem prawem — raz ze stanowiska trzeźwej polityki zszedłszy — żądaćby można interwencji Koła w sprawie prześladowań w Poznańskiem. Tego jednak, jak mówię, żaden polityk pod własną odpowiedzialnością nie żąda, ale jeden lub drugi z ukrycia rzuca takie hasła w naród i wyzyskuje je w celach osobistych. A jednak rzecz to niebezpieczna. Ludzie usuną się lub upadną, ale hasła pozostaną i Koło polskie podzielić może los klubu czeskiego, gdzie najmądrzejsi politycy ulegać nieraz muszą najniedorzeczniejszym hasłom — nie już, by siebie samych na powierzchni utrzymać, ale wprost z obawy, by ich miejsc nie zajęli ludzie źli i przewrotni... *(r.)*

Słowa prawdy.

(O Lwowie nieco)

(VIII.) Im jakieś urzędowanie jest mniej wdzięczne, tem powinno być bardziej wzorowem, bo w ten tylko sposób mogą się oba względy równoważyć. Dlatego też urzędnicy magistratu muszą mieć o wiele więcej osobistych kwalifikacyj, aniżeli urzędnicy innych np. państwowych władz. Tam wystarczy znajomość ustaw i stosowanie ich przepisów rozumne i ludzkie, ale dosyć szablonowe. Urzędnik polityczny, skarbowy, sądowy itd. nigdy nie jest tak ściśle związany ze swoim okręgiem, ażeby koniecznie musiał znać jego lokalne stosunki i przy stosowaniu ustawy je uwzględniać. Ma on zresztą tylko jednego pana i jedną drogę przed sobą. Rzecz prosta, że urzędnik pojmujący swe obowiązki po obywatelsku, na każdem stanowisku będzie momenty lokalne uwzględniał, ale jest to raczej jego dobrą wolą, niż obowiązkiem. Ale urzędnik miejski ma podwójnego pana i podwójne obowiązki. On służy ustawie ogólnopaństwowej i interesom gminy i jej członków. Niestety, aż nazbyt często zdarza się, że wymogi szablonowej ustawy są rażącą krzywdą w zastosowaniu do lokalnych stosunków i urzędnik miejski, zwłaszcza wyższej rangi, nie raz staje wobec konieczności z jednej strony zastosowania ustawy, z drugiej wzięcia obywateli miasta, któremu służy, w obronę przeciwko bezwzględności, a często niemożności wykonania ustawy.

Uwzględni przykre stosunki lokalne obywatelstwa — nazwą go niedołężnym, słabym — (jeżeli nie gorzej jeszcze) urzędnikiem. Nie uwzględni zaś tych stosunków i zastosuje ustawę w całej surowości, to ściągnie na siebie zarzut bezdusznego biurokraty, człowieka bez serca i bez poczucia obywatelskiego. Uda mu się zaś jako tako czasem pogodzić ustawę z poczuciem obywatelskiem — to nie zadowoli ani jednej, ani drugiej strony. W najlepszym razie już nikt nie przyzna mu tego z pewnością, że zrobił więcej właściwie, jak mu nakazywał obowiązek. „Za to go się płaci" — powiedzą i koniec! Kto to wszystko zechce wziąć na uwagę, ten przyzna, że stanowisko urzędnika miejskiego, poważnie i z poczuciem traktującego swój zawód, nie jest do pozazdroszczenia.

Najczęściej podnoszą się skargi na to, że sprawy w magistracie zbyt długo zalegają i że za mało jest energji w ich przeprowadzeniu. Nie przeczymy, że tak jest istotnie, ale źródło złego, jak to już zaznaczyliśmy, leży przedewszystkiem w owych sekcjach i komisjach, przez które każda sprawa przejść musi i w tem, że rada najniepotrzebniej zbyt często wkracza w atrybucje władzy wykonawczej.

Jednym z najważniejszych zarzutów jest, że urzędnicy miejscy biorą udział w agitacjach wyborczych do rady miejskiej, co w przyczynach i następstwach wywołuje najgorsze skutki. Zarzut ten uważamy za najważniejszy i w gruncie rzeczy słuszny, dlatego pomówimy o nim nieco obszerniej. Sądzimy, że nie ma chyba nikogo, ktoby urzędnikom miejskim zabronił brać udział w życiu publicznem wogóle, a specjalnie w akcji wyborczej do rady miejskiej. Urzędnicy miejscy, gruntownie ze sprawami miejskiemi obeznani, mogą i powinni brać udział w wyborach, jako obywatele powinni mieć zupełną swobodę głosowania w myśl swych przekonań, ale udziału w agitacji, tej we właściwem tego słowa znaczeniu, brać nie powinni, ze względów prostej przyzwoitości. Do agitacji w właściwem tego słowa znaczeniu, nie powinien się absolutnie mięszać nikt, kto ma obowiązek wymiaru wszystkim równego prawa. Karygodną zaś już wprost byłoby rzeczą, gdyby się znalazł urzędnik, który na pole agitacji wyborczej przenosi swoje obowiązki czy prawa publiczne...

W tym kierunku nie pomogą jednak żadne przepisy, regulaminy, odezwy i okólniki; co najwyżej, mogą one zaszkodzić. Jedno tylko może usunąć powód, dla którego możliwą bywa taka agitacja — a mianowicie znowu ściśle oddzielenie funkcyj uchwalania i kontrolowania, od zarządu. Jest bowiem dziś tak, że z dwóch czynników, składających dzisiejszy zarząd miasta, jeden, tj. magistrat jest stały, drugi, tj. rada miejska czasowy. Magistrat, mimo zmian personalnych, zostaje co do treści i ducha tem samem — rada się zmienia i zmieniają się prezydenci. Nie twierdzimy przez to, że każda rada musi być inną, że jednak każda różni się od poprzednich i następnych i co do ludzi i co do programu i co do pojęć — to jest rzeczą naturalną. Wobec tego zaś, że dziś rada miejska i jej prezydent, wywierają zbyt przemożny wpływ na stanowisko, położenie materjalne i przyszłość urzędników — nic dziwnego, że ci urzędnicy we własnym interesie starają się zaważyć na szali wyboru i nie zawsze trzymają się wskazanych granic. I ktoby się temu dziwił, ten chyba żądałby, ażeby urzędnicy magistratu byli „nad-ludźmi".

Urzędnicy natomiast nie będą brali udziału w agitacji przy wyborach do rady, jeżeli ustanie najgłówniejszy powód, tj., jeżeli rada miejska w swoim, ich i miasta interesie trzymać się będzie ściśle swego zakresu działania i jeżeli, warując sobie najzupełniejszy wpływ decydujący przy nominacjach, zmieni ich zasadę i formę!

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, tj. z zapoznania różnicy zakresu, wynika jeszcze jeden wielki błąd w ustroju naszego magistratu, który co najrychlej usunięty być powinien.

Wobec tego, że w zarządzie gminy rada reprezentuje czynnik zmienny, magistrat czynnik stały, powinno się dążyć do tego, ażeby zmiany, czy to rady, czy prezydjum, jak najmniej oddziaływały na ogół urzędników. Stosunek prezydenta miasta do urzędników, powinien być mniej więcej taki, jak stosunek rady do magistratu. Nadzór ogólny nie powinien wkraczać w szczegóły urzędowania samego, w drobiazgi formy i rodzaju wykonania. Prezydent miasta powiniem rządzić przez wiceprezydenta magistratu, do którego należy bezpośrednie czuwanie nad tokiem urzędowania. Wiceprezydent magistratu, urzędnik rutynowany, stały, znający i ustawy urzędowania i kwalifikacje urzędników, powinien mieć o wiele większą władzę, aniżeli ją ma dzisiaj. Dziś ma bardzo nużącą, rzec można, ciężką swą monotonnością, a po części zbędną pracę, natomiast władza jego jest bardzo skąpo zakreśloną. Przez jego ręce przechodzą tysięczne sprawy, które załatwiaćby mogli śmiało szefowie biur bezpośrednio, natomiast bez jego współdziałania odbywa się wiele zarządzeń, ogromnej dla całego toku urzędowania wagi. Odjąwszy wiceprezydentowi balast drobnych, nieznaczących, a dużo czasu zabierających spraw, postawiwszy go na czele odpowiednio zorganizowanego biura prezydjalnego, należy wzmocnić jego znaczenie i władzę wobec całego personalu i postawić go w ten sposób nie *de nomine*, ale *de facto* na czele magistratu. Jeżeli będzie miał odpowiednią władzę, wzrośnie też zakres odpowiedzialności jego wobec prezydenta i rady, a ze tok urzędowania, uwolniony od czasowych wpływów, choćby najzdolniejszych i najlepsze chęci mających ludzi, stanie się więcej jednolity, systematyczny i sprężysty, o tem ani wątpić nie można. Wówczas nie będzie się w takim kłopocie, jak dziś przy odpowiedzi na pytanie „kto winien"? Zła była uchwała lub kontrola — winna rada — złem było wykonanie — winien magistrat.

Wychowanie publiczne.

Krajowa rada szkolna wydała właśnie trzy sprawozdania o stanie wychowania publicznego w r. 1899/1900, a dotyczą one szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich, szkół przemysłowych i handlowych, tudzież średnich zakładów naukowych.

Najważniejsze rezultaty tych sprawozdań przedstawiamy tu w krótkiem streszczeniu.

a) Szkoły ludowe.

W porównaniu z rokiem 1889/90 stosunki w szkołach ludowych wykazują wcale znaczne korzystne zmiany. W ciągu dziesięciolecia wzrosła liczba szkół publicznych, zorganizowanych wogóle o 730 (3.901), nieuregolowanych zaś zmalała o 109 (38). Liczba szkół czynnych wogóle wzrosła o 463. Pocieszającym objawem jest także zmniejszenie się liczby szkół czynnych jednoklasowych (o 153), przy równoczesnym wzroście szkół więcej klasowych. Wzrosły mianowicie dwuklasowe o 444, czteroklasowe o 36, pięcioklasowe o 78, sześcioklasowe o 30, a wydziałowe o 37. Natomiast szkoły trzyklasowe zmniejszyły się o 10. Liczba klas wzrosła o 2762 (wynosi 7979), w tym wroście jest 887 klas nadetatowych, których cyfra w roku sprawozdawczym wynosiła 1551. Liczba dzieci, pobierających naukę obowiązkową, wzrosła o 212.957, z tego zaś w szkołach publicznych o 198.204.

W roku 1899/900 uczęszczało na naukę obowiązkową 690.777 dzieci, z tych zaś do szkół publicznych 645.512. Liczba nauczycieli i nauczycielek w szkołach publicznych wynosi obecnie 7.952, z czego bez formalnej kwalifikacji 1.179. W porównaniu z dziesięcioleciem wzrosła liczba nauczycieli i nauczycielek ogółem o 2811 a mianowicie liczba kwalifikowanych o 2130, niekwalifikowanych o 681. Co do kwalifikacji nauczycieli, to znajdujemy dosyć znaczne różnice. Podczas bowiem, gdy wśród nauczycieli jest wzrost kwalifikowanych (o 519), a ubytek niekwalifikowanych (o 183), to liczba nauczycielek wzrosła w pierwszym (o 1611) i drugim (o 864) wypadku.

Wzrost nauczycieli niekwalifikowanych jest wcale znaczny: podczas gdy przed 10 laty nauczyciele niekwalifikowani w stosunku do ogółu wynosili 9·6 prc. — obecnie stanowią przeszło 14 prc. Liczba ta wzrosła przeto prawie o 5 prc.!

W urządzeniu szkół ludowych nie zaszły żadne znaczniejsze zmiany: zajmowano się głównie przekształceniem szkół istniejących ma więcej klasowe i przyspieszeniem rozwoju nauki dopełniającej w szkołach typu wiejskiego. Pomimo to, jak konstantuje sprawozdanie, wyniki nie są pomyślne, a frekwencja pozostawia jeszcze wiele do życzenia, pomimo, że nauka odbywa się w stosownej porze; bo od 15 października do 15 kwietnia.

Dopełniające kursy rolnicze istniały przy 30 szkołach, celem przysposobienia kierowników dla tych szkół zamierza rada szkolna utworzyć w r. 1901 całoroczny kurs praktyczny przy jednej z niższych szkół rolniczych.

Co do szkół miejskich, to w roku sprawozdawczym było 19 szkół wydziałowych męskich, 21 trzechklasowych, a 7 pięcioklasowych żeńskich. Jest także jedna sześcioklasowa (św. Scholastyki w Krakowie), a szkoła św. Jadwigi we Lwowie istnieje obecnie jako trzyklasowa. Rada szkolna nie zaniedbuje starań, ażeby dla szkół tych przysposobić nauczycieli. W tym celu urządzono całoroczny kurs w Krakowie z przedmiotów grupy językowo-historycznej, w którym wzięło udział 20 nauczycieli. Prywatne kursa odbywały się jak lat poprzednich we Lwowie, staraniem Tow. pedagogicznego i Stowarz. nauczycielek. W roku bieżącym urządzony będzie półroczny kurs z przedmiotów grupy matematyczno-rysunkowej, a w roku przyszłym językowo-historycznej.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 21 marca.

(fr.) Jeszcze wciąż jestto dla giełdy zagadką, jakimi czarodziejskimi środkami potrafił dr. Koerber wpoić zacietrzewionym stronnictwom parlamentarnym chęć do pracy, bo w obradach komisyjnych i w pełnej izbie, występują niektóre z nich na pozór tak ostro przeciw tym przedłożeniom, z których zdjęto klątwę obstrukcyjną, że właściwie trudno pojąć, dlaczego zgodziły się na spokojne ich załatwienie. Warto było np. posłuchać, jak rzecznik klubu młodoczeskiego p. Kaftan już po zawarciu zawieszenia broni piorunował przeciw projektowi budowy drugiej linji kolejowej do Tryjestu. Oświadczył on, że zdaniem jego i zdaniem całego klubu młodoczeskiego, kolej ta jest nietylko niepotrzebną, ale będzie wprost szkodliwą dla państwa i że wolałby już, ażeby państwo pieniędzy, które ta kolej ma kosztować, użyło na stworzenie funduszu, z którego pokrywałoby koszta bezpłatnego transportu pewnej ilości towarów z zachodnich prowincyj do Tryjestu przez co wyrządzonoby większą przysługę i Tryjestowi i producentom zachodnim. A jedna mimo tej pozornie tak gwałtownej opozycji Młodoczechów, kolej ta przyjdzie do skutku i akcjonarjusze kolei południowej, mającej dziś cenny monopol wyłącznego utrzymywania ruchu towarowego z Tryjestem, już odczuwają niebezpieczeństwo przyszłej konkurencji linji państwowej Bądź co bądź zdaniem sfer giełdowych, udał się p. Koerberowi prawdziwy majstersztyk dyplomatyczny. Chociaż bowiem zawieszenie broni obejmuje tylko kilka przedłożeń ekonomicznych, a nie odnosi się do budżetu, to wszyscy są tego zdania, że tych kilka tygodni prawidłowej pracy parlamentarnej sprawi, że obstrukcjoniści sami uznają, jak niemądrzy byli przez blisko cztery lata i nie powrócą już do dawnych grzechów. Ta nadzieja sprawia, że usposobienie giełdy jest wciąż dobre.

Większa część czeskich kopalń węgla zamknęła już bilansy swe za rok ubiegły. Są one oczywiście świetne jak to było zresztą do przewidzenia wobec wyzysku panów baronów węglowych, popełnianego na konsumentach. Oto północno-czeskie kopalnie dają swym akcjonarjuszom dywidendy $16^{1}/_{2}$ %, bruxenskie 22 %, duxeńskie 15 %. Takie rezultaty osiągnięto pomimo, że w roku ubiegłym był wielki strejk robotników węglowych, który, jak oblicza zarząd kopalń brüxeńskich, tylko to jedno przedsiębiorstwo kosztował około 800.000 zł. Łatwo mogli jednak panowie baronowie węglowi przeboleć te straty, skoro podwyższyli ceny węgla aż do 40 kor. na wagonie. W tym roku udają wspaniałomyślnych i nibyto z własnego popędu obniżają ceny od 1 kwietnia aż o 6 kor. na wagonie. Gdyby obniżyli jeszcze trzy razy tyle, to jeszcze zrobiliby dobry interes. W ogóle w tym roku spodziewają się właściciele kopalń jeszcze wyższych dochodów niż w ubiegłym pomimo tego obniżenia cen — gdyż nie ma strejku.

Bank francuski ogłosił przed kilku dniami bilans swój za rok ubiegły, który był setnym rokiem istnienia tej instytucji. Jestto bezwarunkowo najpotężniejszy Bank na świecie. Jego zapasy kruszcowe wynosiły w dniu 31 grudnia 1900 kolosalną sumę 3,433,800.000 franków, z tego 2,334,300.000 franków w złocie a 1,099,500.000 franków w srebrze. W ciągu roku ubiegłego zwiększyły się te zapasy o 415 miljonów franków, do czego niemało przyczyniła się wystawa paryska. Suma wszystkich produktywnych operacyj Banku francuskiego wynosiła w roku ubiegłym sumę 18,663,048.000 franków i zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzedzającym o 830,000.000. — Niemało może być Bank francuski dumny z tego, że w roku ubiegłym w czasach ogólnej drożyzny pieniędzy, dawał ludności swego kraju najtańszy kredyt w całej Europie. Przeciętna bowiem stopa procentowa we Francji wynosiła $3^{24}/_{10}$ %, w innych zaś krajach była wiele wyższa, a mianowicie: w Holandji $3^{61}/_{100}$ %, w Anglji $3^{96}/_{000}$, w Belgji $4^{8}/_{10}$ w Austrji $4^{58}/_{100}$, w Szwajcarji $4^{88}/_{100}$, w Niemczech $5^{33}/_{100}$ a w Rosji $5^{57}/_{100}$ %. Czysty zysk Banku francuskiego z operacji w roku ubiegłym wynosi 37,433.000 franków. Akcjonarjusze otrzymają dywidendę po 145 franków czyli $14^{1}/_{2}$ %. Nadmienić warto jeszcze, że w przechowaniu Banku francuskiego znajdują się depozyta 548.551 osób na sumę 6,566,570 000 franków.

Duńczyk w obronie Polaków.

Dziennik duński *Flensborg Avis* donosi, iż w Flensborgu odbyło się zebranie poufne niemieckich mężów zaufania, na które zaproszono także wybitniejszych działaczy duńskich, aby za pomocą dyskusji swobodnej i wymiany wzajemnej zdań osiągnąć jakiś rezultat w spornej kwestji narodowościowej. Zapraszającym był radca sprawiedliwości Müller, Niemiec, a pomiędzy zaproszonymi Duńczykami był także poseł duński do parlamentu niemieckiego p. Hanssen. Zebranie to o tyle nas interesuje, że cała dyskusja, zamiast o sprawach duńskich, toczyła się o Polakach.

Dyskusję zagaił p. Müller, hakatysta czystej krwi, który w swej mowie twierdził, że Polacy są dla państwa pruskiego żywiołem bardzo niebezpiecznym i że rząd pruski zostanie wkrótce zmuszony do wyjęcia Polaków z pod prawa obywatelskiego. Zarządzenie to będzie — zdaniem p. Müllera — sprawiedliwe, gdyż Polacy, mimo to, iż cały swój rozwój ekonomiczny i intelektualny zawdzięczają Niemcom, są niewdzięczni, występując zawsze i wszędzie wrogo przeciw Niemcom. — Przy tej sposobności przestrzegał p. Müller Duńczyków, aby w agitacji swej nie szli tak daleko, jak Polacy, gdyż inaczej i z nimi źle będzie.

P. Müllerowi dzielną odprawę na jego wywody dał w naszej obronie p. Hanssen, a mowa jego według *Flensborg Avis*, brzmiała jak następuje:

Pan radca sprawiedliwości — mówił poseł Hanssen — zarzucał Polakom agitacje wrogie państwu. Powiedział, że rozbiór Polski zawinili Polacy sami i że rozbiór ten był koniecznością polityczną. Mógłbym na to odpowiedzieć, że nawet pomiędzy historykami niemieckimi trafiają się dość bezstronni mężowie, którzy tego zdania nie podzielają, są tacy, zwłaszcza między nowszymi. Postęp, jaki narodowość polska na każdem zaznaczyła polu, zwłaszcza w czasie porozbiorowym, sam najpotężniej za tem przemawia, że Polska mogła była istnieć jako państwo, bo wszelkie dane ku temu posiadała.

Sądzę, że obraz — mówił dalej — który nam pan radca roztoczył w swym wykładzie, nie odpowiada całkiem rzeczywistości. Prawda, że Galicja może pozostała w tem lub owem poza innemi krajami, ale pod względem politycznym są Polacy galicyjscy dla Austrji siłą utrzymującą państwo, punktem, około którego krystalizują się w powszechnym chaosie inne stronnictwa, jak to widzimy w parlamencie austrjackim. Z Galicji, z pośród Polaków rekrutują się w Austrji najwytrawniejsi i najzdolniejsi dyplomaci i mężowie stanu. Polakiem jest Badeni, który pierwszy z ministrów miał odwagę uczynienia kroku naprzód w spornej kwestji narodowościowej, Polakiem z Galicji jest także hr. Gołuchowski, obecnie największy mąż stanu monarchji habsburskiej, a pomiędzy młodszymi dyplomatami jest cały szereg nader zdolnych dyplomatów Polaków.

...Co się tyczy Polaków pod zaborem pruskim, to mogę z własnego doświadczenia powiedzieć, bo znam osobiście Polaków, członków parlamentu niemieckiego, że Polacy i Duńczycy na jednym i tym samym stoją gruncie, na gruncie prawa, wypełniając swój obowiązek względem państwa i broniąc praw swojej narodowości. Pan radca mówił o szybkim rozwoju warstw średnich wśród Polaków pruskich; jest to właśnie dowodem wielkiej żywotności narodu polskiego, bo rozwój ten w Prusiech nastąpił w warunkach dla Polaków bardzo ciężkich i tego rozwoju nikt im tutaj nie ułatwiał.

Pan radca sprawiedliwości wyraził przekonanie, że Polakom pruskim pomogły najwięcej szkoły i uniwersytety pruskie i że głównie im mają do zawdzięczenia wysoki stan kultury. Co do mnie, nie jestem tego zdania, bo za tem nie przemawia rozkwit sztuki i literatury u Polaków, która na tak wysokim znajduje się stopniu, że zmusza Europę do podziwu (*Tiltvinger sig Evropas Beundring*). Wszystko to wyszło z samego narodu polskiego bez wpływów niemieckich; do rozkwitu tak świetnego literatury polskiej i sztuki polskiej, szkoły niemieckie nie przyczyniły się, tak jak się nie mogły przyczynić szkoły i uniwersytety rosyjskie. Polacy to, co mają, zawdzięczają sami sobie, a już najmniej Niemcom...

Jakiem prawem śmieliby Niemcy już w bliskiej przyszłości pozbawiać Polaków nawet praw obywatelskich, czego się pan radca sprawiedliwości spodziewa, tego już wcale nie pojmuję. Na coś podobnego nie zdobyłoby się żadne państwo, które chce uszanować choćby cień prawa...

Tyle pan Hanssen.

Za tak dzielną odprawę daną hakatyście i za obronę naszej narodowości, należy się p. Hanssenowi, szczera podzięka.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 27 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) godz. 1/2 8, dr. St. Opolski: „Z chemji życia codziennego: Szkła matowe, kolorowe, ozdobne; wyrób luster" (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Złote runo", dramat współczesny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (27): Ruperta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 6 minut 15.

„Gazeta świąteczna". Na wzór i po obieństwo tego rodzaju wydawnictw za granicą (np. *Sonn und Montags Zeitung* w Wiedniu) powstaje we Lwowie od 31 marca rb. czasopismo polityczne, tygodniowe pt. *Gazeta świąteczna*. Zakłada ją i będzie redagował p. Stanisław Woynarowski, znany dziennikarz lwowski. Nowemu czasopismu życzymy szczerze powodzenia, które wobec bardzo niskiej ceny abonamentu (25 ct. miesięcznie we Lwowie, a 30 ct. miesięcznie na prowincji) mieć może i powinno. Bliższe szczegóły doniesie prospekt, który tymi dniami znajdzie się w rękach czytającej publiczności.

Rekolekcje. Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo urządza konferencje rekolekcyjne ks. Bernarda Łubieńskiego w kościele Klarysek przy ulicy Łyczakowskiej, w dniach 28, 29, 30, 31 marca br. O godzinie pół do 8 rano msza św., po tej nauka, a o godzinie 7 wieczór tylko nauka. Początek 27 marca o godz. 7 wieczorem.

Staraniem stow. Czytelni „Wzajemnej pomocy funkcjonarjuszy kolejowych odbędą się konferencje rekolekcyjne dla funkcjonarjuszy kolejowych i ich rodzin pod przewodnictwem ks. Czarnoty T. J. w kościele św. Anny rozpoczęły się błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu w poniedziałek 25 marca i trwać będą do 30 marca br. codziennie od godziny 8 wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w niedzielę o g. 9 rano w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie wydziału z czynności w roku ubiegłym: wnioski komisji rewizyjnej; wybory prezesa, wiceprezesa i czterech członków wydziału; wnioski członków. Gdyby pierwsze zgromadzenie nie przyszło do skutku, następne odbędzie się w tej samej sali o godzinie 10 rano, bez względu na liczbę zebranych członków.

Towarzystwo torfowe, jako jedna z sekcyj Tow. gospodarczego, odbyło w piątek w sali komisyjnej w ratuszu swe doroczne zgromadzenie, przy bardzo licznym stosunkowo współudziale członków. Obradom przewodniczył p. Brykczyński. Rozpoczęły się one o 3/4 5 po południu. Po odczytaniu sprawozdania z działalności Tow. w roku ubiegłym, rozpoczął dyskusję ogólną inżynier Kornela. Przemówienie jego było rodzajem prelekcji, na temat użytkowania torfu i torfowisk. Po p. Korneli zabierało jeszcze głos kilku mowców, do żadnego jednak konkretnego rezultatu dyskusja ta nie doprowadziła. Ponieważ zaś obradujący spieszyli się na zapowiedziane na godzinę 1/2 6 wiecz. poufne posiedzenie Tow. gospodarczego, a było już 3/4 6 przeto przewodniczący odroczył posiedzenie z tem, ażeby na najbliższe walne zgromadzenie Tow. torfowego, wydział Tow. wystosował obszerny memorjał, obejmujący poszczególne wytyczne punkta działalności Towarzystwa. W ten sposób zgromadzenie to przyszłe uzyska gotowy memorjał do debaty

Towarzystwo tytoniowe, jako sekcja Tow. gospodarczego, odbyło w piątek w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 4 po poł. swe doroczne posiedzenie. Obradom przewodniczył prezes dr. Mikołaj Krzysztofowicz. Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo, jakkolwiek istnieje dopiero rok trzeci, rozwija się bardzo pomyślnie i wróży jeszcze pomyślniejszy dalszy rozwój. Jest to tem bardziej pocieszające, że n. p. w roku ubiegłym szkodnik „agrotis" wielkie po plantacjach tytoniowych porobił szkody, a nauka jeszcze wciąż wobec tego szkodnika jest bezsilną.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Podajemy z niej najgłówniejsze punkta. I tak skonstatowano, że uprawa tytoniu ze strony rządu, a w szczególności ze strony jeneralnej dyrekcji uprawy tytoniu (dyrektor Kempf von Hartenfeld), doznawała nieprzerwanie jak najżyczliwszego poparcia.

W dalszym ciągu poruszono myśl, aby zażądać od rządu, iżby przyjął na siebie asekurację plantacyj tytoniowych wobec klęsk elementarnych, tak często je nawiedzających.

Z przedstawienia s osunków przez p. Siekierskiego, okazuje się, że Tow. otrzymało w roku ubiegłym ze strony rządu subwencję 4.000 K., zaś ze strony kraju 6.000 K." Z tego utrzymywało w Zabłotowie stały kurs nauki uprawy tytoniu, jakoteż stację doświadczalną. W tym roku postanowiono zażądać od Rady szkolnej krajowej, ażeby w powiatach, gdzie jest uprawiany tytoń, nauka tej uprawy była traktowaną w szkole ludowej. jako obowiązkowa. Okoliczność ta jest tem większej wagi, że uprawa tytoniu w pierwszym rzędzie największe korzyści przynosi właśnie małym włościanom po wsiach.

Przy końcu obrad wybrano przez aklamację prezesem Tow. na rok bieżący dra Mikołaja Krzysztofowicza, wiceprezesem zaś p. Moysę Rosochackiego. Do wydziału weszli pp.: Antoni Theodorowicz, Konstanty Siewicki, Henryk Wielowiejski, Roman Puzyna i Jan Zadurowicz. Obrady zakończył o godzinie 5 1/4 w., odczyt p. Raciborskiego „O chorobach tytoniowych w Galicji".

Ze związku chrześcjańsko-narodowego. Nad sprawą podatku osobisto-zarobkowego obradował w piątek Związek chrześcjańsko-narodowy we własnym lokalu przy ul. Friedrichów l. 9. Przewodniczył radca Henryk Chauer. Wyczerpującą prelekcję na temat wymierzania podatku osobisto-zarobkowego wygłosił p. Baboń. Mowca krytykował postępowanie władz podatkowych na punkcie wymierzania tego podatku, domagał się sumiennego wykonywania swego urzędu ze strony mężów zaufania i skarżył się na to, że do komisji szacunkowych dopuszcza się zbytnio żydów, którzy tam wrogo działają przeciw żywiołom chrześcjańskim.

Na ten temat rozwinęła się bardzo gorąca dyskusja, w której kolejno zabierali głos pp. Janowicz, Wenzel i i. Przy tej sposobności omawiano bardzo szeroko sprawę artykułów *Czasu* o zaległościach podatkowych radnych miejskich Lwowa i starano się znaleść przeciwko nim rzeczowe kotrargumenty. Rezolucyj nie postawiono, ani uchwalono żadnych i w rezultacie zgodzono się na powtórne zwołanie w poruszonych kwestjach posiedzenia członków związku chrześcjańsko-narodowego.

Sumienni lekarze. Zarobnicy Katarzynie Bławackiej, przejechano w sobotę dziecko w ulicy Gródeckiej. Gdy później dziecię silnie zaniemogło, udała się Bławacka do lekarza dzielnicy, z prośbą o pomoc. Lekarz odesłał ją do swego zastępcy; ten jednak zażądał od biednej kobiety złożenia z góry honorarjum 5 koron i dorożki. Bławacka, uboga zarobnica, udała się do policji, skąd ją odesłano do dra Rosnera, a równocześnie zawiadomiono magistrat o postępowaniu tych lekarzy.

Przejechanie. Handlarz bydła z Wodnik, Berl Verschleisser, najechał wczoraj na ul. Czarnieckiego Marję Stankową, staruszkę. Dwie ciężkie rany na głowie biedaczki opatrzyła stacja ratunkowa. Nieostrożny woźnica poszedł do kozy.

Uparty złodziej. Do pomieszkania p. Jana Hoszowskiego, urzędnika poczty, przy ul. Miłkowskiego l. 1, wlazł przez okno złodziej, Jan Kalinowski. W chwili, gdy operował w mieszkaniu, zaszła go niespodzianie żona stróża, Salomea Szypułka. Spłoszony rzezimieszek umknął przez okno, ale na krzyk Szypułki, przytrzymał go policjant, odbywający służbę na ulicy. Na razie odebrano Kalinowskiemu dwie pary skradzionych spodni, ale dalsze badania wykazały taki rezultat, że Kalinowski już przedtem wypróżnił mieszkanie p. H. i właśnie złapano go, gdy po raz drugi wlazł do pokoju.

Zemsta złodzieja. Malarz Efroim Flaks, widział parę dni temu, jak pewien rzezimieszek wyciągał jakiejś pani pugilares z kieszeni. Flaks spłoszył wówczas złodzieja, który uciekł. W sobotę po południu trzech drabów, między którymi był i ten złodziej, spotkało Flaksa, otoczyli go zaraz i jeden z nich dobywszy noża, pchnął Flaksa w okolicy 10 żebra tak silnie, że gdyby nie grube palto i surdut, byłby go niebezpiecznie zranił. Napastnicy po spełnieniu czynu umknęli. Przytrzymano następnie zbrodniarza w osobie Józefa Marka, notowanego złodzieja.

Po cudnem jasnem i pogodnem „Intermezzo" wiosennem wielkie rozczarowanie. Znowu zima i to w poprawnem wydaniu. Wybieliła nam całą ziemię śniegiem, jako kobieta, która bieli chałupę na święta wielkanocne. Ale bielidło, w jakie zima ustroiła ziemię, nietrwałe. Śnieg, który zdawał się zapowiadać sannę, topnieje i zmienia się w dokuczliwą odwilż. Wilgotno w powietrzu i niepoczciwie. Biedne bociany, biedne oleandry...

Kolej Tarnów-Szczucin. Ministerstwo kolei udzieliło ks. Andrzejowi Lubomirskiemu w spółce z hr. Zdzisławem Tarnowskim, Janem br. Konopką i Piotrem Treterem pozwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei lokalnej z Tarnowa przez Dąbrowę do Szczucina.

Dramat miłosny. W Wiedniu na dzielnicy Wieden rozegrał się w sobotę dramat miłosny. Artylerzysta Roller strzelił na ulicy do swej kochanki 20-letniej Marji Jakubikównej, lecz chybił. W mniemaniu, że zastrzelił kochankę, strzelił do siebie z rewolweru i zabił się.

Samobójstwo defraudanta. Kasjer teatru narodowego w Klausenburgu Józef Toth, zastrzelił się wczoraj, zdefraudowawszy z kasy teatru i funduszu pensyjnego artystów 285.000 koron.

Nowa powieść Sienkiewicza. Jak wiadomo, Sienkiewicz nosił się z zamiarem napisania wielkiej powieści na tle tragedji dziejowej Juljana Apostaty. Obecnie zamiaru tego zaniechał, jakkolwiek do powieści tej zebrał wszystkie potrzebne materjały, a natomiast zabiera się do pisania powieści z czasów króla Jana III. Powieść ta ma ukazać się najpierw w języku angielskim w wydaniu książkowem.

Lawina. Z Como telegrafują nam: Onegdaj na górze Seghebbia, leżącej na granicy Włoch i Szwajcarji, lawina zasypała trzech strażników skarbowych. Oddział z 8 strażników, wysłany na pomoc, został również zasypany przez lawinę. Gdy z oddziału wysłanego na pomoc, nikt nie wracał, wysłano nowy oddział, który owych 8 strażników zdołał uratować, trzech pierwszych atoli znaleziono już nieżywych.

Tajemnicze morderstwo. Z Drezna telegrafują: Nadworny muzyk Gunkel, autor opery „Attilla", w piątek po wyjściu z opery, kiedy wsiadał do wagonu kolei lokalnej, padł od strzału kobiety, nazwiskiem Jahnal. Powód zbrodni dotychczas niewyjaśniony.

Rekolekcje, których udzielać będzie ks. Kasper Stomiciński urządzone przez Tow. św. Salomei rozpoczynają się 27 bm. w środę o godzinie 5 po południu w kościele św. Mikołaja. W następne dni rano msza św. o godz. pół do 10-tej, nauka o 10, po południu nauki o 5-tej.

Wiec ogólno-akademicki za zaproszeniami, odbędzie się we środę, dnia 27 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego, o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawa gimnazjum polskiego w Cieszynie. Zaproszenia wydaje wydział Czytelni akademickiej (Chorążczyzna l. 11) i Bratniej pomocy słuchaczów politechniki.

Konferencja krajowa partji socjalno-demokratycznej obradowała w niedzielę i w poniedziałek. W niedzielę zdawał sprawozdanie poseł Daszyński z sytuacji politycznej, odpowiadając szczegółowo na szereg interpelacyj. Zastanawiano się nad nowem pismem tygodniowem dla Lwowa, tudzież nad szeregiem innych reform tyczących się spraw wewnętrznych. W poniedziałek dyskusja nad organizacją przyniosła nowe uchwały tyczące się nałożenia podatku partyjnego, scentralizowania kas chorych, zakładania towarzystw politycznych. Uchwalono też założyć nowe pismo tygodniowe we Lwowie i odnowić zawieszone przez sąd pismo perjodyczne Latarnia. W sprawie zwołania kongresu uchwalono Lwów, jako miejsce, święto Piotra i Pawła w czerwcu, jako termin zebrania.

Bezpłatna nauka pływania. Magistrat miasta Lwowa rozpisuje konkurs na dziesięć bezpłatnych miejsc nauki pływania w pływalni wojskowej we Lwowie. Nauka trwać będzie od 15 maja do 30 września br. O nadanie tych miejsc ubiegać się mogą dzieci obywateli i przynależnych do gminy miasta Lwowa, a podania należy wnosić najpóźniej do 15 kwietnia do magistratu.

Z tramwaju elektrycznego. Z dniem 16 kwietnia br. rozpoczyna się letni rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej według którego pierwsze wozu kolei elektrycznej wyjeżdżać będą ze stacji końcowych o godzinie 6 rano, opuszczać zaś będą te stacje o godzinie 11 w nocy. Na linji bocznej: „Cerkiew św. Piotra i Pawła — cmentarz Łyczakowski" kursować będzie stale jeden wóz od godziny 2 popołudniu do godziny 7 wieczorem. Może byłoby raz wskazanem, choćby ze względu na ruch przedświąteczny, rozpocząć letni ruch na linjach tramwaju elektrycznego z dniem 1 kwietnia?

Bezrobocie we Lwowie. W szkole ś. Anny odbyło się zgromadzenie budowniczych, majstrów murarskich, kominiarskich, ciesielskich, oraz robotników budowlanych. Na zgromadzenie przybył p. Daszyński, a z ramienia prezydjum miasta wiceprezydent p. Ciuchciński.

P. Śliwiński zdał sprawę z delegacji w Wiedniu, a p. Denega z audjencji u namiestnika, wiceprezydenta Michalskiego i dyrektora kolei p. Wierzbickiego. Namiestnik i p. Michalski przyjęli deputację bardzo życzliwie, p. Wierzbicki zaś nieprzychylnie.

Sprawozdania te przyjęto do wiadomości, poczem zabrał głos p. Daszyński i mówił obszernie o przyczynach bezrobocia, w końcu wezwał, aby mieszczaństwo i robotnicy podnieśli wielki głos w sprawie nędzy w kraju i domagali się budowy dróg wodnych, jako bardzo korzystnej dla kraju.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Rawski, dr. Głąbiński, Żelaszkiewicz, Śliwiński, Ciuchciński, Denega, Feit, Gościcki, Markowski, Gryglaszewski i inni, a wszyscy zgodnie biadali na dzisiejsze stosunki.

Wszystkie żądania powyższych mowców, zawarte zostały w szeregu rezolucyj, a mianowicie p. Rawskiego, domagała się budowy dróg wodnych w Galicji z uwzględnieniem kanału wodnego przez Lwów i przeprowadzenia ustawy asanacyjnej miasta, p. Żelaszkiewicza, o stworzenie krajowej komisji dla ochrony interesów przemysłu w Galicji, któraby wyszukiwała źródła pracy, przedstawiała władzom nadużycia przy rozdawaniu i wykonywaniu robót budowlanych przez nieuprawnionych przedsiębiorców i była rozjemcą w nieporozumieniach pracodawców i robotników, dalej p. Denegi, aby przy robotach rządowych uwzględniane były oferty krajowe, p. Śliwińskiego, by wkrótce zwołać wielkie zgromadzenie ludowe w powyższych sprawach, zaprosić na nie posłów i przedstawić im żądania, a wreszcie rezolucja p. Czapka o wyzyskiwaniu lwowskich rzeźbiarzy przy robotach.

Delegaci kierujący dotąd akcją, mają się zająć stworzeniem krajowej komisji, która co rychlej dążyć będzie do urzeczywistnienia postulatów, onegdaj uchwalonych.

Zabawa dla dzieci w Kasynie urzędniczem udała się w zupełności. Udział w tej zabawie wzięły wyłącznie dzieci członków kasyna. Była gra w obręcze, balony, urządzano pochody małoletnich Chińczyków, wreszcie udekorowano dziatwę kwiatami i pokazano jej całą serję obrazów świetlnych zapomocą latarni magi znej. Program tedy stary, niewinny, ale skuteczny. Dziatwa wybawiła się od 5 pp. do 10 w. przepysznie. Widocznie przykład „Sokoła" podziałał zbawiennie, skoro znalazł naśladowcę w Kasynie urzędniczem.

Zalane miasto. Z Werony telegrafują nam: Grobla potoku górskiego Gua przerwała się w środku miasta Cologna Veneta i zalała całe miasto. Piętnaście osób znalazło śmierć w rozszalałych falach; kilkadziesiąt jest ranionych.

Groźny pożar wybuchł w tych dniach w drukarni największego pisma w Bostonie, w południowej Ameryce, pt. *Boston Advertiser*. Kilkunastu zecerów znalazło śmierć w płomieniach; inni ratując się skakali na ulicę z okien i odnieśli ciężkie uszkodzenia.

Bunt w pułku. Z Budapesztu telegrafują nam: Jedna z tutejszych korespondencyj lokalnych donosi, że w trzeciej kompanji czwartego pułku piechoty bośniacko-hercegowińskiej, stacjonowanego w Wiedniu, przyszło do ostrego zatargu między jednym z oficerów, a żołnierzami. Oficer, z powodu niesubordynacji żołnierzy, musiał zrobić użytek ze swej szabli i ranił kilku z szeregowców.

W obronie studentów rosyjskich. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Paryża, że grupa żyjących tam rosyjskich literatów wysłała odezwę do całego cywilizowanego świata, aby zbierać podpisy na protest przeciw policji rosyjskiej, która w Petersburgu wpadła na tysiące bezbronnych ludzi, biła nahajkami i strzelała ostrymi nabojami.

Z kraju.

Kraków. (*Konflikt w szkole przemysłowej*). W tutejszej państwowej szkole przemysłowej wybuchł konflikt pomiędzy profesorami a uczniami z II roku z powodu nietrzymania się rozkładu godzin przez profesora geometrji wykreślnej p. Medweckiego. Na oponujących uczniów nałożono karę, a kiedy jej nie przyjęli, karę podwojono. Mimo to uczniowie nie zgłosili się do odsiadywania kary. W sprawie tej odbyła się konferencja grona profesorskiego.

(*Aresztowanie agentów emigracyjnych*). Policja aresztowała tu w sobotę na dworcu kolejowym Franciszka Schaera, ajenta biura stręczeń „A. Chowański & Comp." w Hildesheim. Aresztowany miał przy sobie legitymację, upoważniającą go do sprzedawania w Niemczech obrazów. Namawiał robotników do wyjazdu do robót polnych do Prus. Zebrane partje odstawiał do Mysłowic. W Mysłowicach sprzedawał poprostu przywiezionych tam robotników innym ajentom, którzy wybierali najsilniejszych, a resztę pozostawiali bez grosza w Mysłowicach; i tak niejaki Czechurski omal, że nie padł ofiarą głodu w Mysłowicach. Schaer miał w kraju rozmaitych naganiaczy, między tymi Jana Leszcza ze Stykowa i Jana Czukiewicza, których aresztowała policja również, gdy doprowadzali Schaerowi do Krakowa zwerbowaną partję robotników. Leszcz wywiózł przed kilku dniami 4 młode dziewczęta.

---

* **Colosseum Thorna.** Od 16 marca zupełnie nowe sensacje. Miss Ella ze swoimi lwami. Les Gardenias, gimnastyczny akt napowietrzny. Freeze Brothers, żonglerzy z 32 tamburynami Me. Lusky's, arabscy skoczki. Carlo Benedetti, medyczna zagadka. Les Aubert, tancerze napowietrzni. Luigi Cavanna, włoski aktor transformacyjny. Daniel i Miss Betti, fenomenalni ekwilibryści. Conchitta, hiszpańska tancerka. Komiczna pantomina Tramp. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.** Dnia 26 marca b r. (we wtorek) o godzinie pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ulica Karola Ludwika l. 3), odczyt p. Witołda Lassoty, „O zaopatrzeniu ubogich".

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, odbędzie się we wtorek dnia 26 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

* **Zebranie tygodniowe** odbędzie się w środę dnia 27 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, ulica Chorążczyzny l. 17. Na porządku dziennym: 1. Udział Galicji w robotach publicznych kosztem funduszu inwestycyjnego", przedstawi p. Andrzej Kędzior, dyrektor biura melj. wydziału kraj. 2. Pogadanka „O taryfach kolejowych", p. Bronisław Chodkiewicz, sekr. wydziału krajowego.

* **Z Czytelni katolickiej.** Z powodu braku przepisanego kompletu, ponowny wybór 4 członków do zarządu, odbędzie się we środę dnia 27 b. m. po pierwszej konferencji rekolekcyjnej O. Łubieńskiego, o godzinie 8 wieczorem. Uprasza się o liczny udział w głosowaniu.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w środę dnia 27 b. r. o godzinie 9 wieczorem w lokalnościach Stowarzyszenia przy ulicy Czarneckiego l. 1, II. piętro.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta złożyli w naszej administracji artyści opery i operetki lwowskiej, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Łucjana Rzecznika, art. teatru Małego w Warszawie 15 kor.

* **Ofiary na Jasną Górę** (CXVI). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: A. St. B ze Lwowa 2 k.; M. A. z Konjicy (Bośnja) 1 k. 40 h. Razem (CXVI) **3 k. 40 h.**

Poprzednio wykazano 7.097 k. 84 h., 1 rs. i obrączka złota, a więc razem **(I—CXVI) 7.101 k. 24 h. 1 rs. i obrączka złota.**

Zmarli:

Jan Malik, kasjer pocztowy, zmarł w Tarnowie w 54 r. życia.

!!Dwa wydania dziennie!!

Z dniem 1 kwietnia 1901

wychodzić będzie

DZIENNIK POLSKI

dwa razy dziennie

bez podwyższenia prenumeraty!

Wydanie poranne o godz. 8 rano,

Wydanie popołudniowe o 4 popoł.

Prenumeratorowie otrzymają codziennie powieść w formacie książkowym.

Prenumerata za oba wydania wynosi miesięcznie:

we Lwowie 1 zł. (2 korony),

(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **30 ct. (60 hal.)**;

na prowincji 1 zł. 25 ct. (2 kor. 50 hal.

(z dwukrotną wysyłką **1 zł. 50 ct.**).

Pojedyńczy numer poranny kosztować będzie we Lwowie 1 1/2 ct. (3 hal.), na prowincji 2 1/2 ct. (5 hal.).

Pojedynczy numer wieczorny kosztować będzie we Lwowie 4 ct. (8 hal.), na prowincji 5 ct. (10 hal.).

Drobne ogłoszenia umieszczać będziemy w numerze porannym. Aby tego rodzaju ogłoszenia uprzystępnić jak najszerszym kołom interesowanych, ustanowiliśmy na nie ceny wyjątkowo niskie, mianowicie za 10 wyrazów 10 halerzy; każdy dalszy wyraz liczyć się będzie po 1 1/2 halerza.

Pierwszy wyraz w drobnych ogłoszeniach zamieszczany będzie tłustym drukiem.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę po raz pierwszy „Złote runo", dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Jutro we czwartek po cenach operetkowych, „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernównej.

W piątek „Złote runo", dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

W sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Żydówka", wielka opera w 5 aktach Halevy'ego. Ostatni i pożegalny występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernównej.

Z teatru. Po świętach wystawioną będzie najnowsza sztuka pani Gabrjeli Zapolskiej pt. „Życie na żart", w której niemal cały personal teatralny weźmie udział. Później ukażą się na naszej scenie dwie nowości francuskie z ostatniego sezonu w Paryżu, a mianowicie: „Koralia i spółka", krotochwila w 3 aktach Albina Valabregue'a i Maurycego Hennequin'a, w przekładzie M. Sachorowskiego i „Mężowie Leontyny", wielce oryginalna komedja w 3 aktach Jerzego Feydeau i Alfreda Capus, również w przekładzie M. Sachorowskiego. — Z operetek: „San Foy", czyli „Gwardja cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa i „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach Ziehrera.

Koncert nadwornego pianisty Alfreda Grünfelda, odbędzie się staraniem agencji Towarzystwa muzycznego w środę dnia 27 marca w sali Domu narodnego o godz. 1/2 8 wieczorem.

Izba sądowa.

Tarnopol 24 marca.

(*Starosta i golarz.*)

Rozprawa przeciw golarzowi p. Haleckiego byłego starosty nadwórniańskiego, Wolfowi Blauowi, z Nadwórny, oskarżonemu o namawianie świadków do fałszywych zeznań przeciw staroście Haleckiemu, oraz przeciw krewnym Blaua, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywych świadectw, rozpoczęła się onegdaj przed trybunałem zwykłym, któremu przewodniczył radca Chomicki. Na początku rozprawy, po odczytaniu aktu oskarżenia, obrońca dr. Lorsch uczynił wniosek, aby trybunał powołał inspektorów podatkowych z Nadwórny na dowód, że b. starosta, p. Halecki, namawiał ich do podwyższenia podatków Blauowi. Drugi obrońca, dr. Rosenfeld, żąda przejrzenia aktów dyscyplinarnych Haleckiego. Trybunał wnioski obrońców odrzucił i przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Są oni oskarżeni o to, iż przekupili świadka Moranza, który zeznawał nieprzychylnie dla b. starosty Haleckiego.

Pierwszy oskarżony, Aron Blau, ojciec Wolfa, przeczy, jakoby chciał Moranza przekupywać. W Czortkowie był u rabina i przypadkiem spotkał się z Moranzem, ale o sprawie Haleckiego wcale z nim nie mówił. Zeznań przed sędzią śledczym nie podpisal wcale.

Na pytanie obrońcy Rosenfelda powiada oskarżony, że Halecki brał u jego syna mydełka, perfumy, dawał brzytwy do obciągania i t. d. W ten sposób wzrósł dług Haleckiego. Syn przesłuchiwanego pozwał starostę o spłacenie winnych 34 kor., ale Halecki na termin nie przyszedł. W dalszym ciągu twierdzi oskarżony, że Halecki jeździł do Moranza do Wiednia z chłopcem fryzjerskim Weitzem. Halecki obiecał Weitzowi 200 zł. nagrody.

Oskarżona Iza Blau, akuszerka. przeczy również wszystkim zarzutom aktu oskarżenia. I jej także wymierzył Halecki po owem zajściu z Blauem podatek, podczas gdy do owego czasu nie płaciła go wcale.

Pejsach Zwirn potwierdza stanowczo, że Moranz był w owym czasie w Nadwórnie i układał się z Blauem o przyjęcie kondycji. Pamięta dobrze, że Blau dawał staroście mydła i perfumy. Moranz był zawsze bardzo ubogi, po odbyciu zaś służby wojskowej otworzył sobie, niewiadomo z jakich środków, salon fryzjerski.

Wolf Blau przeczy stanowczo wszystkim twierdzeniom aktu oskarżenia. Halecki nie płacił mu długi czas długów, a gdy się upominał, podwyższył mu podatki. Moranz był wtedy w Nadwórnie. W roku 1894 płacił podatku 11 zł., a po zajściu ze starostą 40 zł.

Na dalsze pytania oświadcza Blau, że pomocnik fryzjerski Weitz bywał bardzo często u Haleckiego i wraz z nim jeździł do Moranza do Wiednia.

Nastąpiło przesłuchanie kilku świadków, poczem odroczono rozprawę do dnia następnego.

W sobotę przy przesłuchaniu b. starosty Haleckiego sprzeciwili się obrońcy Blaua tegoż zaprzysiężeniu. Trybunał uchwalił go zaprzysiądz. Halecki twierdzi, że do Blaua nigdy nie chodził, bo on nie chodzi nigdy do żydowskiego domu. Blau był narzędziem w ręku różnych wpływowych osób. Moranz sam przyszedł do niego w Wiedniu i przepraszał go za fałszywe zeznania.

Na zapytanie o Weitza przyznaje, że go brał do Wiednia na swój koszt i płacił mu 1 zł. dziennie. Więcej jednak nic mu nie dawał.

Halecki przyznaje, że podwyższył świadomie podatek Blauowi.

Po przeprowadzeniu rozprawy, wydał trybunał następujący wyrok: Aron Simche Blau, za fałszywe zaprzysiężone świadectwo i nakłamanie (Moranza) do fałszywego świadectwa — 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Jeta Blau za fałszywe zaprzysiężone świadectwo na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Pejsach Zwirn i Leiba Zwirn za fałszywe świadectwo (bez przysięgi) po 6 miesięcy zwykłego więzienia. Golarz Wolf Blau uwolniony.

Galic. Towarzystwo gospodarskie.

(*Drugi dzień obrad*).

Lwów 23 marca.

Na popołudniowem posiedzeniu dr. Szyszyłowicz wygłosił referat o podniesieniu sadownictwa w Galicji. Wykład swój zakończył dr. Sz. wnioskiem tej treści:

Poleca się komitetowi, aby się odniósł do rządu, iżby udzielał sadownictwu w Galicji obfitych subwencyj na cel podniesienia sadownictwa, unormował taryfy kolejowe i utrudniał przywóz owoców obcych; dalej, by odniósł się do wydziału krajowego w sprawie zakładania wzorowych sadów po szkołach rolniczych, w sprawie wprowadzenia nauki sadownictwa obowiązkowo i kursów praktycznych dla włościan; następnie, aby władze duchowne naukę tego przedmiotu wprowadziły do seminarjów duchownych; toż samo dotyczy i seminarjów nauczycielskich, gdzie winny być zaprowadzone sady wzorowe; urządzenie święta sadzenia drzewek dla dzieci szkolnych; nakoniec odnieść się do oddziałów Tow. gospodarskich, aby się łączyły razem dla zakładania wspólnych szkółek owocowych, dążyły do obsadzania dróg powiatowych drzewkami owocowemi i dopomagały do zakładania w miarę możności sadów przy szkołach i na pastwiskach gminnych.

Wniosek ten uchwalono.

W dyskusji zabierali głos pp. br. Brunicki Juljan, prof. Tyniecki, Hempel i Treter, poczem wnioski przyjęto jednogłośnie.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rachunkowej, uchwalono budżet na rok 1901 i przystąpiono do wyborów uzupełniających. Wybrano pięciu członków komitetu w miejsce ustępujących z tronu tych samych, co w roku zeszłym, mianowicie pp.: bar. Juljana Brunickiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego, ks. Władysława Sapiehę, Oskara Schnella i dra Tadeusza Skałkowskiego. Do komisji rachunkowej wybrano pp.: Stanisława Cieńskiego, Bolesława Śmiałowskiego, Włodzimierza Truskolaskiego, na zastępców pp.: Jana Paygerta, Agopsowicza i Wł. Czajkowskiego.

Na zakończenie przemówił jeszcze p. Cieński i skonstatował, że rolnictwo nie tylko niema opieki od rządu, ale ma poniekąd w nim wroga. Pragnie nas uśpić projektami kanałów, a nie pozwala się rozwinąć przemysłowi. Należy, aby Koło polskie energicznie upominało się o to, o co się stara Tow. gospodarskie.

O godzinie pół do 7 wieczorem pożegnał prezes br. Stadnicki zgromadzonych kilku ciepłemi słowami zachęty do dalszej pracy, poczem obrady zamknięto.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 24 marca.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu pruskiego, prezydent Kröcher zawiadomił, że prezydjum izby zostało onegdaj przyjęte przez cesarza, któremu wyraziło uczucia sejmu, z powodu wypadku, jakiemu uległ cesarz w Bremie. Cesarz polecił prezydjum wyrazić jego radość z powodu tej manifestacji sejmu. Mowca podaje następnie treść odpowiedzi cesarza: Monarcha oświadczył, że zajście w Bremie wywołało u niego bardzo bolesne wrażenie, tem boleśniejsze, że nabrał przekonania, iż od śmierci Wilhelma I. szacunek wobec autorytetu coraz bardziej znika, szczególnie u młodzieży. My wszyscy — powiedział cesarz — wszystkie bez wyjątku stany, nie powinniśmy się czuć wolnymi od spółwiny, gdyż nie wyzyskaliśmy dostatecznie wszystkich rozporządzalnych w tej mierze środków. Cesarz wskazał szczególnie na prasę, która powinna starać się o zapewnienie autorytetowi większego poważania. Następnie cesarz oznajmił, że ma zaufanie do wszystkich stronnictw izby i wyraził nadzieję, że wszystkie stronnictwa w miarę sił starać się będą wzmacniać w społeczeństwie potrzebny szacunek wobec autorytetu.

P. Eugenjusz Richter zaznacza, że dotychczas ani w sejmie, ani w parlamencie niemieckim nie było wypadku, aby publikowano słowa, które cesarz wypowiedział, przyjmując prezydjum w nieobecności odpowiedzialnych ministrów. Tylko, jeżeli minister obejmuje odpowiedzialność za słowa cesarza, mogą one mieć wartość i podlegać krytyce. Mowca protestuje przeciwko temu postępowaniu. (Poruszenie i niepokój). Podług oficjalnych sprawozdań prezydent w przemówieniu swem porównał także zajście w Bremie z zamachami Hödla i Nobilinga na cesarza Wilhelma I. Stwierdzam, że takie pojmowanie zajścia w Bremie jest niewłaściwem. (Niepokój. Oklaski na lewicy).

Prezydent Kröcher w odpowiedzi oświadcza, że zamachów tych nie porównywał, wspomniał tylko, że cesarz Wilhelm I. był również ofiarą podobnego wypadku. Mowca uważał za swój obowiązek powtórzyć w izbie słowa cesarza i powołuje się na wiceprezydenta Krausego, że słowa te powtórzył wiernie.

Wiceprezydent Krause potwierdza to i oświadcza w końcu, że nie chodzi tu o żaden odpowiedzialny akt korony. Prezydjum spełniło poprostu polecenie, dane mu przez izbę i jest zupełnie w porządku, zdając ze swej misji sprawę.

Poseł Richter zabiera głos ponownie i stwierdza, że w niniejszym wypadku nie chodzi o formalne podziękowanie cesarza za manifestację izby, ale o faktyczny akt rządu, ponieważ powyższe słowa cesarza są niejako polityczną dyrektywą, która wymaga uwzględnienia.

Prezydent Kröcher prosił posła Richtera, aby nie krytykował słów cesarza.

Poseł Richter woła: A więc widzi pan, w jakiem znajdujemy się położeniu! Podobne enuncjacje korony dzieją się zwykle w formie orędzia. Konstatuję, że od lat 30, jak jestem posłem, nigdy w podobny sposób słów cesarskich nie promulgowano. Uważałem za swój obowiązek w imię tradycji parlamentu zaprotestować przeciw tej innowacji.

Niezwykłe zajście w trybunale przysięgłych.

Wiedeń 24 marca.

Przed tutejszym sądem przysięgłych zaszedł wczoraj niezwykły wypadek. Toczyła się rozprawa przeciw wydawcy pisma humorystycznego *Pschütt Caricaturen* p. Dannenbergowi i odpowiedzialnemu redaktorowi tego pisma p. Weiglowi, oskarżonym o występek przeciw obyczajności, popełnionej przez zamieszczenie pornograficznego obrazu i tekstu.

Prokurator Bobies w przemowie swojej oświadczył, iż wszelkie konfiskaty nic nie pomagają, panowie ci dalej uprawiają pornografię i dlatego postanowił skarżyć każdego z takich wydawców i redaktorów.

W odpowiedzi na te słowa jeden z przysięgłych zawołał :brawo.

Obrońca Dannenberga dr. Morgenstern prosił o zaprotokołowanie tego okrzyku: brawo! Przysięgli zawołali na to, że to jest nieprawdą, gdyż nikt z nich nie wołał: brawo! Adwokaci obecni w sali twierdzili stanowczo, iż okrzyk ten słyszeli.

Dr. Morgenstern oświadczył, iż składa obronę. Przewodniczący rozprawy dr. Granichstädten zwraca uwagę przysięgłych, że mają być spokojni i wstrzymywać się od wszelkich objawów zadowolenia lub niechęci i oświadcza, iż okrzyku owego nie słyszał, ale jeżeli padł w istocie, to musi to surowo skarcić. Następnie zwróciwszy się do adwokata dra Morgensterna rzekł: Sądzę, że to panu wystarczy.

Dr. Morgenstern odpowiedział, że osobiście ma satysfakcję, ale nie może narażać klienta swego na wyrok tej ławy przysięgłych. Rzekłszy to, wyszedł wraz ze swym klientem ze sali.

Rozprawa odbyła się więc tylko przeciw drugiemu oskarżonemu p. Weiglowi, którego przysięgli uznali jednogłośnie winnym, a trybunał skazał go na 3 miesiące więzienia.

Po rozprawie przysięgli udali się do przewodniczącego, przyznali, że słowo: brawo padło z ich ław i przeprosili go za to.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 23 marca. **(Dziś notujemy za 100 klg.** *loco* **Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·60 do 15·—; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·50 do 13·—;** owies obroczny 13·— do 13·60, owies na termin 12·80 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 13·— do 13·50; rzepak 20·50 do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka 17·— do 18·—; bobik 12·50 do 13·—; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·80 do 12·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 130·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 100·— do 180·—; tymotka 40·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr gotowy 16·75 do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50.

Jakkolwiek ceny notują niezmienne, usposobienie jednak lepsze.

— **Wiedeń** 26 marca *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·94 do 7·94, na maj-czerwiec od 8·— do 8·01, na jesień od 8·— do 8·02; żyto na wiosnę od 8·03 do 8·04, na maj-czerwiec od 7·97 do 7·98; na jesień od 7·16 do 7·17; kukurydza na maj-czerwiec od 5·58 do 5·59, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·69 do 5·70, na wrzesień-październik od 5·83 do 5·84; owies na wiosnę od 6·83 do 6·84 na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— ·—, do — na sierpień-wrzesień od 13·— do 13·10; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 26 marca *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·68 do 7·69, na październik od 7·74 do 7·75; żyto na kwiecień 7·70 do 7·71, na październik oo 6·77 do 6·78; owies na kwiecień 6·40 do 6·41; kukurydza na maj od 5·31 do 5·32, na lipiec od 5·42 do 5·43; rzepak na sierpień od 12·60 do 12·70. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 26 marca *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 23·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 41 — do —·—. Tendencja silna.

Rada państwa.

Z komisyj parlamentarnych.

Komisja należytościowa przyjęła rezolucję, wyrażającą ubolewanie, że rząd sprawę należytości uregulował rozporządzeniem na podstawie § 14-go. Przyjęto również inne rezolucje, dotyczące rozmaitych ulg podatkowych.

Komisja konstytucyjna obradowała w sobotę nad wnioskiem p. Ofnera, który żądał, aby izba uznała, iż wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego p. Seitzowi, jest naruszeniem nietykalności poselskiej.

P. Marchett bronił wniosku p. Ofnera i rzekł, iż mimo to, że ustawa mówi tylko o sprawach karnych, to jednak z ducha jej wypływa, iż mogą być tu podporządkowane i śledztwa dyscyplinarne.

P. Starzyński podnosi, że w myśl ducha ustawy możnaby śledztwo dyscyplinarne podporządkować pod nią jeno w tym razie, gdyby ono wytoczone zostało z powodu działalności posła w izbie.

W głosowaniu odrzucono wniosek p. Ofnera.

Referentem dla izby wybrano p. Starzyńskiego, a gdy on referatu nie przyjął, wybrano p. Skedla.

Nadto na wniosek p. Placzka, wybrano subkomitet, który ma zastanowić się nad taką zmianą ustawy o nietykalności, aby były wciągnięte w nią i sprawy dyscyplinarne.

Deputacja kwotowa.

Na sobotniem posiedzeniu deputacji kwotowej referent Beer postawił wniosek, aby zatrzymać dotychczasowy stosunek kwotowy, mianowicie 65·4 dla Austrji, a 34·5 dla Węgier. P. Kaiser wniósł stosunek 50:50, p. Povse 62:38, a p. Foržt żądał ustanowienia kwoty podług cyfry ludności, względnie podług cyfry podatków. Referent p. Beer oświadczył, że w razie odrzucenia jego wniosku on złoży referat. Po dłuższej dyskusji większością 7 głosów przeciw 3 przyjęto wniosek Beera. Następnie wybrano subkomitet, z 7 członków złożony. Z Polaków wybrany został p. Jaworski.

Deputacja ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym hr. Schönborna, zastępcą przewodniczącego p. Jaworskiego, a referentem p. Beera.

Posiedzenie izby posłów.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Wiedeń 26 marca. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. ¼12 (czas wied.).

Po załatwieniu formalności, zabrał głos p. Bareuther. Wskazując na doniesienia dzienników, że jutro ma się odbyć wieczorne posiedzenie celem wybrania delegacyj, wyraża swe zapatrywanie, że obrady nad zniesieniem § 14 są o wiele ważniejsze, niż wybór do delegacyj, zapytuje więc prezydenta, czy doniesienia dzienników odpowiadają faktom i oświadcza, że w razie, gdyby tak było rzeczywiście, wówczas jego stronnictwo (schönererowcy) postawią wniosek, aby wybory delegacyj nie zostały umieszczone na porządku dziennym.

Prezydent odpowiada, że wymienione wybory w każdym razie wejdą na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń, a jest już rzeczą izby zaproponowany przezeń porządek uchwalić lub odrzucić.

P. Brzorad wygłasza znane swe zapytanie co do interpelacyj. Prezydent wskazuje na daną już dawniej odpowiedź.

P. Stein w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw przyjmowaniu nieniemieckich interpelacyj. Prezydent odpowiada jak wyżej. Z kolei przeszła izba do porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisji podatkowej o wniosku Steinwendera, dotyczącego uwolnienia od podatku rentowego listów zastawych krajowych instytucyj hipotecznych. Zabiera głos p. Steinwender.

Wiedeń 26 marca. P. Steinwender zakończył swe przemówienie jako referent, polecając do przyjęcia ustawę. Przeciw ustawie zabrał głos pierwszy p. Kos, który wywodzi, że ustawa ta przynosi ulgi i ułatwienia podatkowe tylko bogatym i wielkim właścicielom, a nie ludności uboższej, udowadnia to na stosunkach w Czechach i Galicji. — Mowca mówi do tej pory (¾2). — Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 26 marca. Wobec doniesienia jednego z dzienników, że prezydent izby posłów jest członkiem rady zawiadowczej „Towarzystwa kolei państwowych" ogłasza hr. Vetter w *Reichsrathscorr.* komunikat, w którym powiada, że natychmiast po definitywnym wyborze na prezydenta, wniósł rezygnację do wspomnianej rady, uproszono go jednak, aby zatrzymał swą godność do następnego walnego zgromadzenia, które odbędzie się w kwietniu, wówczas będą kooptowani nowi członkowie; obecnie bowiem w razie ustąpienia jego, rada nie byłaby w komplecie i byłaby niezdolną do uchwał. Hr. Vetter jest więc prowizorycznym członkiem do walnego zgromadzenia.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa traktatów handlowych.

Wiedeń 26 marca. W niedzielę odbyło się posiedzenie centralnego zarządu izb handlowo-przemysłowych i centralnego Związku przemysłowców austrjackich do przygotowania traktatów handlowych.

Przewodniczący Mauthner skonstatował, że do centralnego zarządu oprócz związku centralnego przemysłowców przystąpiły wszystkie izby. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono organizację centralnego zarządu według przedłożonego planu. Reprezentacja na zewnątrz i przeprowadzanie uchwał należy do wydziału, do którego powołano prezydja izb berneńskiej, gracskiej, lwowskiej, praskiej, libereckiej, tryjesteńskiej, wiedeńskiej i związku centralnego. Wieczorem ukonstytuował się wydział, na którego posiedzeniu postanowiono prosić izby, ażeby te badania, dla których ustanowiono pewne zasady, zostały rozpoczęte natychmiast.

Zarząd centralny będzie miał swą siedzibę we Wiedniu a sprawy załatwiane będą alternatywnie przez prezydja ciał tworzące wydział.

Wiec urzędników.

Wiedeń 26 marca. Wiec urzędników państwowych, w którym wzięło udział około 3000 urzędników z Wiednia i prowincji, przyjął jednogłośnie rezolucję o regulacji dodatku aktywalnego odpowiednio do zmienionych stosunków utrzymania oraz rezolucję dotyczącą włączenia dodatku aktywalnego do emerytury, za ewentualną, procentową, progresywną dopłatą strony urzędników.

Fałszywa pogłoska.

Kraków 26 marca. Dzisiejszy *Naprzód* donosi w sprawie egzekucji żołnierza Balcera, że w dniu egzekucji nadeszła do Krakowa depesza urzędowa, wstrzymująca egzekucję, lecz nastąpiło spóźnienie, bo doręczono ją późno władzom wojskowym. W kołach poinformowanych stwierdzają stanowczo, że doniesienie *Naprzodu* jest niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Żadnej podobnej depeszy z kancelarji cesarskiej nie wysłano. Fałszywą depeszę z Opawy z napisem „Staatsdepesche dringend" z podpisem Mozer nadesłano pod pozorem przerwy telegraficznej i dla nadania jej pozoru ważności przez urząd telegraficzny we Wiedniu. Ta depesza przyszła po wykonaniu egzekucji; celem depeszy było wstrzymanie egzekucji: po wstrzymaniu byłoby wyszło na jaw, że jest fałszywą, ale mógłby zajść jakiś ewentualny obrót sprawy, że Balcer nie byłby może powieszony.

Bezrobocie w Krakowie.

Kraków 26 marca. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie robotników budowlanych nie mających pracy. Dziś około 200 ludzi zebrało się przed przed magistratem, z zamiarem proszenia prezydenta o pomoc. Około godziny 11 robotnicy rozeszli się. Wieczór zbiorą się znów na zgromadzenie w swoim lokalu.

Wiec polski.

Dormund (Westfalja) 25 marca. Odbył się tutaj wiec polski, na którym zaprotestowano przeciw projektom ograniczenia języka polskiego na publicznych zebraniach; powzięto rezolucję przeciw podwyższeniu ceł i postanowiono wysłać do kardynała Ledóchowskiego memorjał w sprawie braku opieki duchownej dla Polaków w Westfalji. Oprócz tego obradowano nad sprawą postawienia kandydatów Polaków w wyborach do rady miejskiej w Dortmundzie.

Szykany pruskie.

Bydgoszcz 26 marca. Władze wojskowe pruskie odebrały tutejszym kupcom Polakom dostawy dla wojska. W pierwszej linji straty ponoszą polscy piekarze, którzy od lat kilkunastu dostarczali pieczywa dla kantyn wojskowych. Zerwanie stosunków nastąpiło tak nagle, że z powodu niewypowiedzenia umowy kasa wojskowa wypłaciła poszkodowanym całą należność aż do końca kwartału, zrzekając się odbioru od nich towaru.

Rozruchy studentów w Rosji.

Londyn 25 marca. *Times* otrzymał z Petersburga wiadomość, że na radzie ministerjalnej, odbytej pod przewodnictwem cara, uchwalono znieść ustawę, według której buntujący się studenci mają być wcielani do armji; postanowiono dalej statuty uniwersytetów poddać rewizji.

Petersburg 26 marca. Aresztowani z powodu rozruchów studenckich: Maksym Gorkij, ekonomiści Piotr Struve i prof. Tugan Baranowski, oraz panna Jadwiga Borkiewiczówna, Polka, która uczęszczała przed rokiem na wszechnicę w Krakowie.

Powstanie w Brazylji.

Nowy Jork 26 marca. Według *New York Heralda* koncentrują się wszystkie obawy co do ewentualnego powstania w Brazylji na marynarce, której oficerowie mają być niepewni. Sygnałem wybuchu rewolucji miało być zamordowanie prezydenta.

Rio Janeiro 26 marca. Biuro Reutera donosi: Aresztowany admirał Mello będzie przewieziony na północ, by tam oczekiwać dalszych rozporządzeń. Aresztowano również niejakiego Borlida, który także musi być deportowanym. Zresztą panuje spokój.

Katastrofa na morzu.

Kilonja 26 marca. Tutejszy parowiec „Brutus" naładowany węglem i żelazem zatonął w drodze ze Szkocji razem z całą załogą.

Kilonja 26 marca. Z powodu zderzenia łodzi torpedowej z barką parową okrętu „Charlotte," zatonęła barka przyczem zginęli jeden majtek i jeden palacz.

Dżuma.

Kapsztad 26 marca. Onegdaj i wczoraj zachorowało znowu 12 osób na dżumę, w tem 4 Europejczyków.

Orkan.

Nowy Jork 26 marca. Wielki orkan tzw. Tornado wyrządził w okolicy Birminghamu ogromne szkody. 25 osób poniosło śmierć.

Petersburg 26 marca. Wedle doniesienia Ajencji telegraficznej rosyjskiej wiadomości o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Petersburgu są bezpodstawne.

Petersburg 26 marca. Dzienniki finlandzkie i petersburskie zamieściły protest, podpisany przez 22 obywateli, przeciw twierdzeniu *Mosk. Wiedomosti*, jakoby istniał separatystyczny tajny rząd, dokładnie zorganizowany, na którego czele stoi L. Mechelin, jakoby owa rzekoma organizacja miała była zająć się urządzeniem manifestacji w Helsingforsie 18 lutego. Protest uważa to publiczne oskarżenie za bezsensowe, za nędzne i chytre postępowanie. Działalność Mechelina jest długa, ale czysta.

Wojna.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Londyn 26 marca. W izbie gmin oświadczył Chamberlain, że rokowania pokojowe z Afryką południową zostały ukończone. Rząd nie zamierza podjąć ich na nowo. Lord skarbu Balfour proponuje odroczenie obrad do 2 kwietnia.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Tientsin 26 marca. Angielski misjonarz Stonehouse we Whaugala został przy rozdzielaniu wsparcia pomiędzy cierpiącą niedostatek ludność — zamordowany.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Pogrzeb bp. Bernarda Goldmana. Tłumy publiczności zgromadziły się wczoraj około godziny 11 przed południem przed domem żałoby przy ulicy Kraszewskiego l. 5. Większość stanowią żydzi. Ponadto są obecnie reprezentacja żeńskiego i męskiego „Domu sierot", izraelickiej szkoły wyznaniowej, szkoły im. Czackiego, tow. „Jad Charusim", „Harmonji", „Gwiazdy", Banku dla handlu i przemysłu, reprezentacji rady miejskiej i i.

Rada miejska, z prezydentem i obu wiceprezydentami, jawiła się niemal w komplecie. Przed domem żałoby przemówił pierwszy, imieniem rady miejskiej, prof. Stanisław Majerski, który sławił zasługi nieboszczyka, jako członka rady miejskiej i posła na sejm krajowy.

Potem przemawiał jeszcze p. Janowski, który poświęcił kilka słów gorącego wspomnienia b. p. Goldmannowi, jako człowiekowi, który walczył w 1863 r. za niepodległość ojczyzny, a potem niezapomniane położył zasługi, jako skarbnik Tow. uczestników powstania z r. 1863.

O g. trzy kwadranse na 12 wyruszył pochód na cmentarz izraelicki na Janowskiem. Wyruszył po odśpiewaniu hymnu żałobnego. „Harmonja" zagrała „Tysiąc walecznych" i pochód zaczął się posuwać zwolna i poważnie ulicami: Kraszewskiego, Mickiewicza, Zygmuntowską, Gródecką i Janowską.

Około godziny 1 pochód dotarł do cmentarza izraelickiego na Janowskiem. Nad grobem przemówili adwokat dr. Gottlieb, jako reprezentant kahału, p. Filip Besen imieniem Tow. kupieckiego w. m., wreszcie p. Bertold Menkes imieniem Czytelni akademickiej.

Tłumy publiczności dotrwały do końca, uczestnicząc w ostatnim hołdzie zasług i cnót dla człowieka, który tak zasłużył się dla społeczeństwa polskiego.

Akt ceremonji pogrzebu przeciągnął się do godziny 2 popołudniu.

Zarząd lwowskiego Tow. właścicieli realności odbył w dniu 22 marca br. pod przewodnictwem prezesa p Dobrowolskiego posiedzenie, na którem przystąpiono do wykonania uchwał walnego zgromadzenia z dnia 13 marca br.

Prezes podał do wiadomości, że wskutek uchwały powziętej na walnem zgromadzeniu wniesione już zostało do rady miejskiej podanie o czasowe uwolnienie od opłaty podatku wodociągowego tych realności, które z winy przedsiębiorcy nie są jeszcze połączone z rurami wodociągowemi: oraz o przyspieszenie budowy kanałów miejskich w tych ulicach, gdzie ich dotąd nie ma, a są już ułożone rury wodociągowe.

Następnie w wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia postanowiono poprzeć imieniem Towarzystwa w radzie miejskiej petycję właścicieli realności przedmieścia janowskiego, wniesioną w sprawie podniesienia tego przedmieścia.

Po przyjęciu do Towarzystwa kilkunastu nowych członków ułożono dalszy program czynności co do zakładania po większych miastach prowincjonalnych pokrewnych Towarzystw.

Wreszcie wobec artykułów zamieszczonych w *Czasie* w sprawie zaległości podatkowych we Lwowie, a zawierających napaści na radę miejską i obywateli lwowskich uchwalono w obronie obywateli wowskich wdrożyć stosowną akcję.

Śnieżyca w Warszawie. Donoszą z Warszawy, Wilna, Pakowa, Brześcia, Mińska, Kijowa, że śniegi dochodzące do pół łokcia wysokości utrudniły komunikację kolejową. Pociągi osobowe opóźniają się po godzinie i więcej. Również na kolei warszawsko-wiedeńskiej pociągi kursowały onegdaj opóźnione. Onegdaj w nocy na drodze bydgoskiej pod Kutnem ugrzązł w śniegu pociąg osobowy nr. 54. Odkopanie go zajęło kilka godzin czasu, skutkiem czego wszystkie pociągi osobowe i towarowe uległy znacznemu opóźnieniu. Na kolejach wąskotorowych grójeckiej, markowskiej, wilanowskiej pociągi stały w śniegu po kilka godzin. W mieście ruch tramwajowy prawie uległ przerwie, gdyż bardzo wolnego posuwania się wagonów zaprzężonych w dwa lub trzy konie nie można nazwać jazdą. Onegdaj rano dowóz na targi artykułów spożywczych był znacznie mniejszy, gdyż wielu włościan i ogrodników z powodu wielkich śniegów na drogach nie przybyło z wozami.

Popłoch w teatrze. W niedzielę zeszłą w teatrze w Kielcach dawano „Quo vadis". Teatr był zapełniony. Naraz w 5 obrazie, podczas sceny Nerona z Tygellinem i Petronjuszem, publiczność poczuła swąd w teatrze, pochodzący, jak się zdawało, z palących się gałganów. Lekkie obłoki dymu, idącego ze sceny do krzeseł, przeraziły bliżej siedzących widzów, którzy z trwogą zaczęli teatr opuszczać. To dało hasło do ogólnego popłochu; wszyscy jednocześnie w najwyższem przerażeniu powstali z miejsc swoich, zaczynając się pchać do środkowego przejścia w krzesłach To samo działo się w łożach i na galerjach. W teatrze kieleckim wyjścia są tak nieliczne i tak fatalnie wąskie, że byłoby doszło do katastrofy, gdyby w czas burzy nie zażegnano.

Należy się na tem miejscu pochwała p. Wacławowi Kiedrzyńskiemu, który będąc wówczas na scenie (grał Tygellina). ujrzawszy, że wszyscy z miejsc powstali, krzyknął, aby się nie trwożono, gdyż ognia niema. Za jego dopiero przykładem poszła reszta współgrających, wreszcie dyr. Majdrowicz wpadł na scenę, zapewniając, że niema niebezpieczeństwa. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że nikt z aktorów nie wiedział, czy niema istotnego niebezpieczeństwa, gdyż było widać dym, natomiast nie wiadomo było, skąd pochodził ogień.

Dowiedziano się w końcu, że rzucony nieoględnie płonący papier na wełnianą portjerę zapalił ją, wzniecając sporo swędu i dymu.

W straszny sposób pozbawił się życia malarz Knekkeit w Neubremen. Oto wyszedł na pole za miasto, polał swe ubranie benzyną i terpentyną i podpalił je, a następnie jeszcze trzy razy strzelił do siebie z rewolweru.

Straszna zbrodnia. Z Madrytu telegrafują nam: W Archidona pod Malagą, zamordował w straszny sposób niejaki José Lara swą siostrę, rozbiwszy jej głowę młotkiem. Przy zbrodni tej pomagał mu syn zamordowanej. Ludność, dowiedziawszy się o zbrodni, chciała obu morderców rozszarpać, a żandarmerji tylko z trudem udało się zaprowadzić ich do więzienia.

Wielka kradzież. Z Madrytu telegrafują nam: W Zamorze złodzieje, wykopawszy podziemny chodnik, włamali się do jednego ze sklepów i skradli towary, wartości przeszło pół miljona pezetów.

Straszne odkrycie. W domu pod l. 71 przy Koppenstrasse w Berlinie, mieszkała 73-letnia szwaczka, Marja Boltre, utrzymywana przez krewnych. Kiedy od tygodnia nie widziano Boltrównej, aby wychodziła z mieszkania, a i czynszu, który płaciła regularnie, na 1-go nie odniosła, kazał gospodarz drzwi otworzyć i zobaczył Marję, leżącą w ubraniu na podłodze. Jak się pokazało, trup Boltrównej leżał tak od tygodnia.

Morderca-pijanica. W Loebtau, koło Drezna, zamordował onegdaj w przystępie szału pijackiego, robotnik Kunde troje własnych dzieci w wieku 13, 9 i 3 lat, żonę zaś skaleczył młotkiem spiczastym tak niebezpiecznie, że walczy między życiem a śmiercią. Czwarte dziecko, dziewczynka 10-letnia w ten sposób tylko uszła śmierci, że udała umarłą. Trupy pobitych ofiar były straszliwie pokaleczone, a głowy ich prawie nie do poznania porozbijane. Robotnika-zwierzę, od dwu lat zapijającego się do nieprzytomności, uwięziono.

Skonsolidowany narodowiec. *Halyczanyn* donosi, że były poseł dr. Okuniewski, znany jako wybitny „narodowiec" zakłada w Horodence czytelnię im. Kaczkowskiego (!). Nie jest to przypadkowa zmiana w przekonaniach p. Okuniewskiego, bo już przedtem uczestniczył jako przewodniczący na otwarciu czytelni im. Kaczkowskiego w Olejowej.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 26 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 3 m. Akcje austr. Zakł. kredyt. 722·75 Akcje węg. Zakł. kred. 728·—. Akcje Anglobanku 285·— Akcje Unionbanku 574·50 Akcje Laenderbanku 434·— Akcje Bankvereinu 505·50 Akcje Bodencredit 931·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·— Akcje kolei państw. 695·50 Akcje koleji połudn. 100·50, Akcje tramw. lit. a) 293·— lit. b) 289·— Akcje kol. Elbethal 497·— Akcje kol. Północnej 62·05, Akcje kol. Czerniowieckiej 552·—, Akcje Alpiny 491·—, Akcje Rima Muranji 531·—, Akcje pragskiego, Tow. żel. 1805 — tow. —·—, Akcje fabryki broni 321·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig. węg. indemn. 91·75, Renta majowa 98·35, Austr. renta koron. 97·40, Węgierska renta koronowa 92·90, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91·45, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc listy Banku hip. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·40. 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50 Losy tureckie 109·—. Marki 117·60. Ruble 253·50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. L. Dębicki z Krakowa. Hr. St Tarnowski z Rosji. Hr. A. Romer ze Żółkwi. Hr. J. Tarnawski z Chorzelowa. Hr. Tyszkiewicz z Krakowa. Hr. A. Potocki z Krakowa. Hr. Łubieńska z Krakowca. Hr. Sobańska z Rosji. Hr. A. Dieduszycki z Jasionowa. Marszałek polny Latscher, Kap. Kraut z Wiednia. R. E. Clay, M. Parkinson z Ropienki C. V. K. Sozański z Jasła. M. Ginsel z Felsztyna. E Bredt z Otynji. Dr. B. Csillik z Tarnopola. Porucznik Szemzo z Tarnopola. M. Wojciechowska z Trzciany. M. Jabłońska z Drohobycza. A Głażewski z Chmielowa. W. Długosz. St. Jurski z Borysławia. L. Brauns z Wygody. G. Dąbrowski z Satanowa. Dr. Gębarzewski, W. Potuczek ze Stanisławowa. S. Krupański z Kałusza. K. E. v. Rechtenberg z Wiednia. M. Łukasiewicz z Podhajczyk. J. Priester z Wiednia. R. Hoffmann z Drezna. S. Nesmank z Warszawy. J. Kauller z Wiednia. J. Mosdorf z Warszawy. F. Wańczura z Kamionki Strum.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). Hr. E Dieduszycki z Izydorówki. K br. Weber z Ołomuńca. S. Aleksandrowicz ze Stryja. S. Diamant, E. Löwenrosen z Bełzca. E. Fried z Wiednia. A. Pachalski z Przemyśla. S. Grünfeld z Bytomia. T. Kamanowski z Podola ros. H. Welt z Warszawy. P. Germanis z Bogdanówki. A. Ringel z Buczacza. J. Rosenstock z Wiednia. E. Bock z Antwerpji.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Stecki z Rosji. Hr. J. Korytowski z Płotycza. J. Słonecki z Zadurowa. C. Stefanelli ze Storożyńca Buk. L. Neumann z Wiednia. Dr. J. Zdun z Raby wyżnej. Pułkownik J. Rieger z Przemyśla. Dr. J Jabłoński z Wiednia. J. Rosner z Buda-Pesztu. M. Rakowscy z Hermanowiec. R. Roth z Hamburga M. Lewandowska z Rekliniec. S. Cieński z Wodnik. Z. Madeyski z Jabłonicy. M. Skibniewski z Ukrainy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dwa wielkie pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia ul. Akademicka l. 10.

Apteka J. Nowickiego w Peczeniżynie poszukuje **praktykanta** z 2-go lub 3-go roku. 183

Bona Francuska (superieure) jest zaraz do umieszczenia przez biuro F. Zagórskiej, Lwów ul. Chorążczyzny 7. 268

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4. 1

Do wynajęcia. W domu przy ulicy Hoffmana Opata l. 28 są od 1 maja br. do wynajęcia **4 pokoje** z kuchnią na I p., oraz **2 pokoje** z kuchnią w parterze.

Jara pszenica „Ideal" 100 kg. za 10 zł., oraz: żyto czeskie letnie górskie bardzo plenne 100 kg. za 8 zł. 50 ct., loco stacja Lwów, poleca zarząd dóbr w Krzywczycach, p. Lwów. 272

Kancelista notarjalny z dobremi świadectwami, obznajomiony ze sprawami tabularnemi i spadkowemi, znajdzie umieszczenie w kancelarji notarjalnej w Haliczu. Zgłoszenia tylko pisemne. 266

Koniak francuski kuracyjny 1 butelka 3 zł 50 ct, pół butelki 1 zł. 80 ct ćwierć butelki 1 zł polecają FRYDERYK SCHUBUTH i Sp. Lwów Rynek 45. 271

Krzyże grobowe, imitacja brzozy, z tablicami, w rozmaitych wysokościach i grubościach. Gościcki, Lwów, ul. Grodecka 36. 259

Mieszkanie ładne, 5 pokoji, przynależytości od Maja poszukuję. Urządzenie biurowe, kasa kontrolna Saaz 240 koron, bicykl Dürkoppa używany tanio do nabycia Zgłoszenia Szulc, Akademicka 28

Nauczycielka rutynowana, osoba starsza, posiadająca gruntownie język niemiecki, francuski i muzyki perfekt, życzy sobie przyjąć posadę na wsi do panienek za miernem wynagrodzeniem. — Bliższa wiadomość pod l. J. H. nauczycielka, w domu pani Scher, ulica Kazimierzowska l. 32.

Na święta! Masa migdałowa fnt 80 ct., Masa orzechowa ft. 60 ct, Pomadki do ubierania tortów ft 80 ct, Cukry deserowe w kartonie ft. 1 zł., Czekoladki ft. zł. 1 20, Karmelki ft. 60 ct., Baranki od 10 ct. do 2 zł. Wszelkie zamówienia na Torty, Baby, Przekładańce, Serniki, Makowniki, Kołacze i t. p. wykonuje starannie **Cukiernia Czesława Schneidra**, Lwów, Batorego 32. 273

Oficjalistów prywatnych jakoteż wszelką doborową służbę męską i żeńską poleca i poszukuje Tarnawski, koncesjonowana agencja Lwów, Sykstuska 8. 231

400 koron dam temu, kto mi postara się o stałą posadę lub aspirację na stałą posadę woźnego. Zgłoszenia listowne: A B C, Bełzec poste restante.

335 Recept pieczenia ciast drożdżowych tortów, ciastek, robienia lodów, likierów i t. d. przez autorkę praktycznej kuchni RÓŻĘ MAKAREWICZOWĄ do nabycia w księgarniach lub u autorki Lwów, ul. Cicha 1. Cena 2 korony z wysyłką 2 k. 40 h. 251

1, 2 pokoje, przedpokój, ogród do spaceru Św. Wojciecha 9 a 270

5 dużych pokoi z przynależytościami. Łyczakowska 21. 269

Świeże nasiona jarzyn,

kwiatów, buraków pastewnych, koniczyn i traw. — **Wieńce grobowe i pogrzebowe**, świeże, sztuczne i metalowe. **Bukiety i wieńce** z kwiatów świeżych.

Przepyszne pierniki spasowskie pół kilo 80 ct — **Stary miód Zagłoby** wyśmienity, prawdziwy szlachecki, duża szampanówka zł. 1.20. Poleca zawsze na składzie handel nasion i kwiatów

Zygmunta Mękarskiego

we Lwowie, plac Halicki l. 1. — **Cennik nasion na żądanie franko.**

HANDEL St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca

wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary w najprzedniejszej jakości i najtaniej. 50

RĘKAWICZKI

damskie i męskie prawdziwe **VICTORIA** podwójnie stebnowane od 1 50. **Rękawiczki wizytowe i teatralne** prawdziwe kozłowe od 1·60. Rękawiczki grube **Nappa, Antylopy, jelonie, sarnie** od 1 50. Jedyny skład dla całej Galicji prawdziwych **VICTORIA** rękawiczek

Górski i Szydłowski

Lwów, — plac Marjacki 1 8

½ kl. pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA

handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 322

Znacznie potaniała KAWA tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów** ul. Batorego l. 2, bo tylko **65 ct.** kosztuje pół kilog. niezrównanej dobroci kawy równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kila uskutecznia odwrotnie i franco. 151

Wyroby apt. J. Kwizdy

w Korneuburgu:

Płyn restytucyjny dla koni,
Płyn goścowy,
Proszek Korneuburgski,
Kit do kopyt,
Maść i mydło kresolinowe,
Tłuszcz na kopyta,
Oliwa na wyrzuty skórne u zwierząt, 276 14
Trucizna na szczury i myszy

trzyma na składzie i poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

13 NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Jeszcze taniej niż „za bezcen".

Obrazy (oryginały): Grottgera, Kossaka, Gottlieba, Grocholskiego, Dębickiego, Raczyńskiego, Tetmajera, Trusza, Dzbańskiego i innych, wyczerpane premie Towarzystwa sztuk pięknych, zegar gdański z 17 wieku, stara porcelana, ryciny, wiele cennych dzieł, autografów, dokumentów do rodzin szlacheckich map itp. rzeczy do nabycia w Księgarni antykwarskiej oraz handlu dziełemi sztuki i starożytności **Józefa Tomasika**, — Lwów, Jagiellońska 8. 294

Zwraca się uwagę P. T. Amatorów, że wzmiankowany handel koncesjonowanym jest przez Wysokie władze, kierownictwo tegoż spoczywa w ręku sumiennego fachowca, stąd też nie sprzedaje się tu rzeczy podejrzanej wartości lub wprost falsyfikatów za oryginały, jak to niektóre szeroko reklamowane handle praktykują nikt więc na żaden wyzysk i nieprzyjemności narażonym tu być nie może.

Masło deserowe

najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-cio kilowych netto 9 funtów za złr. 4·50 franko za pobraniem z gwarancją najlepszej obsługi. 322

Marja Laubowa w Brzesku.

Miód panieński

bez korzeni, prawdziwie kuracyjny, kilkakrotnie złotemi medalami nagrodzony. Szampanka większa po 1 zł. 10 ct. Paczka pocztowa zawierająca 2 flaszki z opakowaniem 2 zł. 40 ct.

Administracja „Bartnika" Lwów

213 ul. Łyczakowska 93

Jedyny!!

Magazyn obuwia

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

we Lwowie, ul. Pańska 13

poleca obuwie wiosenne i letnie z najlepszych skór warszawskich i innych, wykonane podług najnowszych fasonów.

Ceny umiarkowane.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 297

Na miarę wystarczy zużyty bucik.



Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości poleca handel herbaty **EDMUNDA RIEDLA** we Lwowie plac Marjacki liczba 10.

Ubogi Łazarz!

Z twardego łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny, raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 7 lat obłożnie chory odleżałem aż do kości boki i pozostaję bez dachu w okropnej nędzy. Raczcie litościwi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, a Ten, który powiedział „I kubek wody nie będzie bez nagrody" z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia położy na wagę złota. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminny w Ustrobnej. Łaskawe datki upraszam nadsyłać pod adresem: Łazarz Krężeł, Ustrobna p. Krosno. 285

Szkółki leśne-ogrodowe 208

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie pod Czarną

polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne drzewa i krzewy ozdobne tudzież **rośliny pnące trwałe,**

po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Rattentod

Feliksa Immisch, Delitzsch

jest najlepszym środkiem

do wyniszczenia pewnie, szybko szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Do nabycia w pakietach po 30 i 60 ct w aptekach we Lwowie: c. k. cyrkularnej **A. Sklepińskiego**, pod „Węgierską Koroną" plac Bernardyński i przy ul. Akademickiej 28.

W Kołomyi w aptece Stenzla i Schwarza w aptece pod „Orłem" w Drohobyczu i w aptece w Żółkwi. 175

Kufry trzcinowe, **Walizki** ręczne, **Torby** z urządzeniem i bez, **rulony**, necesairy, poleca po cenach fabrycznych

Górski i Szydłowski

303 Lwów, plac Marjacki l. 8.

Ogrody dóbr Nawojowskich

pouzta w miejscu 324

mają do sprzedania kilkanaście tysięcy róż wysokopiennych po bardzo przystępnych cenach.

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja koleji państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 48

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom. Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie Browar **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane, Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie

Pierwsza krajowa fabryka

Dachówek Cementowych

we Lwowie

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką



poleca **swoją patentowaną cementową dachówkę, której dobroć, trwałość, szczelność i piękna forma, stawia ją wysoko ponad wszystkie dotychczasowe znane pokrycia.** Cenniki, kosztorysy i wzory wysyła na żądanie, oraz przyjmuje zamówienia

ADOLF KAMPEL

Fabryka betonowych wyrobów, skład portland cementu i wszelkich artykułów budowlanych. 35

Lwów, ulica Gródecka liczba 3, telefon numer 460.

Sensacyjna nowość!

Palniki naftowe żarowe

dają wspaniałe światło auerowskie, bezpieczne i łatwe w użyciu do każdej lampy naftowej, wielka oszczędność na nafcie.

Wyjaśnień udziela i zamówienia przyjmuje i rozsyła **główny skład** palników i lamp naftowym żarowych w biurze naftowem 316

DR. STANISŁAWA OLSZEWSKIEGO

we Lwowie, ul. 3-go Maja l. 10.

Poszukuje się zastępców na prowincji.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38,

GŁÓWNY SKŁAD FARB

i artykułów domowo-gospodarczych

poleca najtaniej: 276 15

Mieszankę dla ptaków,	Lep na gąsienice,
Ossa saepiae dla kanarków,	Szczotki do czyszczenia drzew owocowych,
Suchary mięsne jako najzdrowszy pokarm dla psów,	Łapki na kuny i lisy,
Nożyce do strzyżenia owiec, koni i bydła,	Lysol do desinfekcji,
Hegary bydlęce,	Kresolinę do desinfekcji, jako też wszelkie środki lecznicze dla zwierząt domowych wyrobu aptekarza Kwizdy w Korneuburgu.
Maść do szczepienia drzew,	
Łyczko indyjskie do wiązania drzew,	

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego;

2004

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

przedtem Spółka komandytowa **Juljana Wanga** 214

we Lwowie, ulica Kościuszki liczba 5,

poleca na sezon wiosenny

Nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników i po najniższych cenach.

Specjalny superfosfat pod **kartofle używany z nadzwyczajnym skutkiem.**

Zwracamy uwagę, że sprzedawane przez nas nawozy są **wyłącznie naszego własnego wyrobu**, wobec czego możemy gwarantować tak za pochodzenie, jakość i zawartość składników.

CENNIKI ZE SPOSOBEM UŻYCIA WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKEROWEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Chodniki kokosowe

w różnych szerokościach i deseniach. 276 13

Chodniki Linoleum

Chodniki ceratowe i gumowe

Przedściółki

Linoleum i ceratowe w różnych wielkościach i wielkim wyborze.

Rogóżki kokosowe

strzyżone i plecione.

Rogóżki

żelazne słomiane.

SZCZOTKI do wycierania nóg.

Ceraty na stoły

zwykłe i obrusowe w desenie.

CERATY MATOWE

na meble w równych szerokościach — poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Poznańskie biuro nauczycielskie poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoko muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu, Bony Francuzki z paryzkim akcentem, Bony Polki muzykalne, Bony Niemki muzykalne, Bony freblówki, Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter**, wyższa nauczycielka. Poznań, ulica Długa Nr. 14 I. piętro. 87

J. Ihnatowicza

Woda lwowska

262

odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 k., 1·60 i 80 h.



4

Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie. **Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. dyplomem honorowym.**

Drożdże

Reindorfskie, z fabryki M. Springera w Wiedniu, niezawodne w rozczynie

MĄKĘ sucha węgierska

na świąteczne pieczywo

poleca 317

WŁADYSŁAW BAŻANT

handel towarów korzennych, WIN, herbaty

również wszelkie towary południowe wyborowe świeże,

po najniższych cenach.

!! Handel mój tylko przy ulicy Halickiej !!

J. Pserhofera pigułki przeczyszczające

przez szereg lat znane i wielce rozszerzone, bo mało znajdzie się familij, w którychby tego **miłego** i **łagodnego** środka domowego brakowało, który przez wielu lekarzy Publiczności w razie złego **trawienia** i **niestrawności** polecane bywa. Pigułek tych także pod nazwą „Pigułki Pserhofera", albo „Pigułki krew czyszczące Pserhofera" znanych, **kosztuje pudełko 15 pigułek zawierające 21 ct.**, jeden rulon, zawierający 6 pudełek 1 zł. 05 ct., przesłana należytość naprzód za **jeden rulon 1 zł. 25 ct**, **2 rulony 2 zł. 30 ct.**, **3 rulony 3 zł. 25 ct.**, **9 rulonów 9 zł. 20 ct.** Sposób użycia dołączony.

Jedyny wyrób i skład główny rozsyłkowy

J. Pserhofera apteka

w Wiedniu I., Singerstrasse 15.

Uprasza się **wyraźnie** żądać Pigułek przeczyszczających J. Pserhofera i na to zwracać uwagę, że każde pudełko, jak i sposób użycia zaopatrzone jest imieniem **J. Pserhofer** i czerwonem pismem oznaczony. 6004

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Rzeszowa			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	10·40, 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·13◆	3·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2·15*	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1.6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.